Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XVII. Kraków, środa 24 października 1934 Nr. 291

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Warszawska Centrala Związku Kupców

o swym udziale w układzie kompensacyjnym z Niemcami

Warszawa, 22. 10. ŻAT. W związku z informacjami prasy o udziale Centrali Związku Kupów w Polskiem Towarzystwie dla Handlu Kompensacyjnego, odbyła się konferencja prasowa, zwołana przez Centralę Związku Kupców ,na której kierownicy Centrali pp. Gepner, Szereszewski, inż. Seidemann, adw. Ołomucki i i. złożyli obszerne wyjaśnienie stwierdzając, że Centrala Związ ku Kupców nie brała udziału w zawieraniu układu kompensacyjnego polsko-niemieckiego. Polskie Towarzystwo dla Handlu Kompensacyjnego nie robi żadnych samodzielnych interesów i spełnia tylko rolę pośrednika, współdziałając przy zawieraniu układu. Centrala Związku Kupców jako udziałowiec Polskiego Towarzystwa dla Hanlu Kom pensacyjnego nie czerpie żadnych zysków i nie otrzymuje żadnych korzyści. Tosamo dotyczy przedstawicieli Central Związku Kupców w tem towarzystwie, które stoi na straży interesów żydowskich. Ustalono modus przeprowadzania techniki kompensacyjnej i rola tego towarzystwa dopiero się zarysowuje, przyczem Centrala Związku Kupców żadnego udziału w pracach tych nie bra ła i nie bierze.

Następnie mówcy stwierdzili, że Centrala Związku Kupców zaproszona została do udziału w Polskiem Towarzystwie dla Handlu Kompensacyjnego jako jeden z trzech udziałowców obok Lewjatana i obok Polskiego Związku Kupców, przyczem towarzystwo to powołane jest do zawierania transakcyj kompensacyjnych z 14-oma krajami. Transakcje z Niemcami stanowią zaledwie fragment ogólnej działalności tego towarzystwa. Mówcy wskazywali na **skuteczność antyhitlerowskiej akcji gospodarczej, która ujawniła się w spadku importu niemieckiego do Polski w pierwszych ośmiu miesiącach roku 1934 w porównaniu z takim samym okresem r. 1933.**

W ośmiu miesiącach 1934 import z Niemiec do Polski wynosił 57.777,000 zł., podczas gdy w tymsamym okresie roku ubiegłego 82.915,000 zł., spadek więc wynosił 30%. Działo się to w tym okresie, gdy ogólny import do Polski wzrósł o 3%. W tymże czasie eksport z Polski do Niemiec wzrósł z 82 milj. 772.000 zł. w pierwszych ośmiu miesiącach 1933 do 98,447,000 zł. w r. 1934.

Przedstawiciele Centrali Związku Kupców stwierdzili, że antyhitlerowska akcja gospodarcza będzie z całą stanowczością w dalszym ciągu kontynuowana, w zastosowaniu do obecnych warunków.

Regencja kontynuuje politykę zamordowanego króla

Programowe oświadczenie premjera Uzunowicza

Białogród, 22. 10. (PAT). Wychodząc z pałacu Dedinje po audjencji, która trwała godzinę, premjer Uzunowicz oświadczył przedstawicielom prasy, iż misja, jaką mu powierzyła regencja, zawiera tylko jedno zastrzeżenie: **„przy tworzeniu nowego rządu nie może być brany pod uwagę nikt, kto wyraźnie i bez żadnych zastrzeżeń nie oświadczy się za polityką, prowadzoną dotychczas“.** Uzunowicz podkreśla, iż podstawowemi zasadami tej polityki są: monarchja, dynastja Karadżordżewiczów, jedność narodowa oraz istniejąca obecnie konstytucja i organizacja państwa jugosłowiańskiego jedynego i niepodzielnego.

W stosunkach międzynarodowych — dodał Uzunowicz — polityka ta jest polityką pokoju, opartą na krajach zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych, oraz na utrzymaniu stanu rzeczy, stworzonego przez traktaty pokojowe. Politykę tę rząd jugosłowiański oddawna popierał.

Na zapytania dziennikarzy, dotyczące dawnych partyj politycznych, premjer Uzunowicz oświad czył jedynie, iż dawne partje polityczne odegrały już swoją rolę i obecnie przeszły do historji a partje te zostały usunięte z życia Jugosławji i nie będą mogły być nigdy wskzeszone.

PULOWERKI, ŻAKIECIKI
NIEDŹWIADKI z 4-ch części czysto wełn. 6.90
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

Jeszcze jeden zamachowiec chorwacki ujęty

Paryż, 22. 10 (PAT). W Dieppe aresztowano niejakiego Artukowicza, obywatela jugosłowiańskiego, urodzonego w r. 1889, przybyłego z Anglji, skąd go wydalono za propagandę i organizowanie ruchu ustaszystów. Artukowicz, jak podają dzienniki, był w posiadaniu paszportu węgierskiego, wydanego w Budapeszcie 5 lutego 1934 r. Rzekomo brał on udział w zamachach na pociągi, jakie organizował z Kwaternikiem i Novakiem. Aresztowanego pod konwojem odesłano do Paryża.

Dziś w numerze:

Delegacja inwalidów u premjera

Warszawa. 22. 10. (Sin) Prezes rady ministrów prof. Kozłowski przyjął w dniu dzisiejszym delegację Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. z posłem Wagnerem na czele. Delegacja przedstawiła p. premjerowi ujemne skutki, jakie mogą grozić inwalidom wojennym koncesjonarjuszom monopolowym przez powiększenie kontygentu koncesyj na sprzedaż wyrobów alkoholowych. W odpowiedzi p. premjer zaznaczył, że zwróci uwagę na to, aby zamierzona reorganizacja sprzedaży wyrobów monopolowych nie przyniosła szkód warsztatom pracy inwalidów wojennych.

Adw. Wyrostek złożył mandat senatora

Warszawa. 22. 10. (Sin) Jak się dowiadujemy, senator Wyrostek złożył swój mandat do Senatu. Nadmienić należy, że sprawa sen. Wyrostka była przedmiotem rozpatrywania przez sąd klubowy B. B., który miał orzec, czy postępowanie senatora Wyrostka jako b. radnego m. Warszawy daje się pogodzić z jego zawodowemi obowiązkami, jako adwokata. Sąd w tej sprawie przesłuchał strony oraz odniósł się do wielu wybitnych adwokatów w Warszawie o wypowiedzenie swej opinji. Wyrok sądu jest już opracowany i znajduje się w rękach prezesa klubu B.B. pułk. Sławka, treść jego nie została dotąd jeszcze opublikowana. Rezygnacja z mandatu senatorskiego wskazuje na to, że orzeczenie sądowe wypadło ujemnie dla p. Wyrostka.

V. Papen znowu polował...

Berlin. 22. 10. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi ze Sztokholmu, iż poseł Rzeszy niemieckiej w Wiedniu v. Papen, który bawił jakiś czas na polowaniu w jednym z majątków we wschodniej Getlandji, ub. nocy wyjechał z powrotem do Niemiec.

Walki uliczne w Irlandji

Dublin. 22. 10. (R) Wczoraj doszło do poważnych starć między republikanami a członkami faszystowskiej organizacji „niebieskich koszul“. 6 osób, w tej liczbie i kobieta, doznało poważnych obrażeń cielesnych.

Bukareszt, 22. 10. (PAT). W pobliżu Alba Julia zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe. Pilot jednego z nich, Aristides Demetresco spadając, został zabity na miejscu. Drugi lotnik zdołał wyskoczyć ze spadochronem i ocalał. Oba samoloty są doszczętnie rozbite.

W BŁOCIE

Odłam „Obozu narodowego", którego organem jest „Gazeta Warszawska" i jej przybudówki — stale zaznacza, że sprawę żydowską uważać należy za najważniejsze zagadnienie doby obecnej w Polsce. Czytelnikom tych pism dobrze jest znany styl i metoda w traktowaniu tematu żydowskiego. Styl ten, (poza artykułami Dmowskiego, rozwijające go eschatologiczne wizje konspiracji pognębionego wreszcie i ginącego żydostwa), który stał się nałogiem, jest stylem błazeńskim. Ludzie, piszący o sprawie poważnej, mającej doniosłość społeczną i znaczenie państwowe, w sposób błazeński i sowidrzalski — sami się osądzają. Podkreślając zaś ważność zagadnienia, przekreślają siebie samych w oczach każdego bezstronnego i krytycznego obserwatora. Któryż bowiem człowiek poważny i przyzwoity uznać zechce ten rodzaju ludzi za powołanych do rozstrzygania sprawy istotnie poważnej! Życie byłoby czemś koszmarnem i zgoła bezsensownem, gdyby błaznom i hecarzom przypadła istotna decyzja, poza rolą wyznaczoną im przez ich instynkty, przez poczucie niemocy i tchórzostwa. Jest też błazeństwo często wyrazem pustki wewnętrznej i słabości umysłowej: nie mając nic do powiedzenia, pozbawieni treści wewnętrznej — zagłuszają tę pustkę krzykiem i grymasami. Nasz rodzimy antysemityzm każdego dnia niemal produkuje tego rodzaju objawy. Rozbija przed gawiedzią jarmarczną swą budę, wyczynia dzikie grymasy i skoki, wyciąga z budy kukłę żydowską, przybraną do smaku gawiedzi, i tańcząc z kukłą, wali w nią potem co wlezie, podniecając tem wyobraźnię tłumu. Aż wreszcie kukłę unurzaną w błocie poniosą ulicznicy.

Stek najdzikszych, najplugawszych wymysłów i wyzwisk od parchów i szelm, od złodziei, krwiopijców, zbrodniarzy i zdrajców przewija się dzień w dzień przez szpalty tej czcigodnej „Gazety Warszawskiej". Na niedzielę, od święta, w dodatku popularno-naukowym, na naczelnem miejscu w przewrotny sposób, we formie „historycznego" dokumentu, przedstawia się sprawę mordu rytualnego, popełnionego rzekomo przez Żydów, r. p. 1598 w Świniarowie — sobaczo zaktualizowaną...

Od wielu lat już w nurt kultury życia codziennego w Polsce ściekają tego rodzaju wymysły pod nienaganną etykietą narodową przyrządzane. W ten sposób szerzy się ideologję obozu w masach i pod tą etykietą ma ona być wyrazem tej bezwzględnej negacji, z jaką ten odłam obozu narodowego odnosi się do obozu rządzącego. W walce z obozem rządzącym Stronnictwo Narodowe posługuje się sprawą żydowską dla załatwienia porachunków, dla wypełnienia swej pustki programowej, posługuje się w sposób błazeński zatruwająca atmosferę kulturalno-polityczną w Polsce.

Stało się to wreszcie jasnem dla bardziej światłych umysłów w łonie Obozu Narodowego. Ostatni zeszyt „Awangardy" (październik 1934) organu Związku Młodych Narodowców, przynosi w druku przemówienie p. Ryszarda Piestrzyńskiego, wygłoszone na posiedzeniu Narodowego Klubu Dyskusyjnego w Poznaniu, poddające ostrej krytyce stanowisko Stronnictwa Narodowego i starych działaczy Obozu Narodowego. Omawiając zagadnienie żydowskie, p. Piestrzyński wyraźnie zaznaczył, że Stronnictwo Narodowe całego tego zagadnienia nadużywa dla celów czysto-taktycznych w walce z grupą rządzącą i podkreślił, że sprawa żydowska nie nadaje się do uzasadniania konieczności walki wewnętrznej w Polsce. „Ostatniem zagadnieniem, które miało uzasadnić walkę wewnętrzną w Polsce oraz stanowisko negacji obozu narodowego, była sprawa żydowska. — Oczywiście kierunek narodowy i każdy, kto uważa się za nacjonalistę, nie może nie uznawać istnienia zagadnienia żydowskiego w Polsce, nie może nie dążyć do jego rozwiązania. Ale z drugiej strony wszyscy zdają sobie sprawę, że jest to zagadnienie skomplikowane, trudne, którego nie da się załatwić z dnia na dzień, które będzie wymagało wysiłku całego pokolenia. Wiemy również dobrze, że sprawy żydowskiej nie rozwiąże się **tylko rezolucjami wiecowemi, ani wybijaniem szyb żydowskich,** ale drogą systematycznej i wytrwałej organizacji przedewszystkiem życia narodowego i gospodarczego, — przed którą cofnąć się nie wolno".

Związek Młodych Narodowców odgradza się zatem zupełnie wyraźnie w sprawie żydowskiej od demagogicznej taktyki, od błazeńskich lub zbójeckich wyczynów ulicznych i taktykę tę potępia. Ludzie skupiający się wokół Awangardy nie są naszymi przyjaciółmi. **Są naszymi wrogami. Lecz nie są błaznami i ulicznikami.** Znajdują się pośród nich duże talenty, obdarzone temperamentem życiowym i politycznym, ludzie mający odwagę myślenia, czujący wstręt do bezmyślnego kołtuństwa i dulszczyzny w jaką „ściągają życie polskie ludzie z samozwańczej mafji, — ścieśniającej pojęcie narodu do granic maleńkiego podwórka". (z Awangardy).

Stronnictwo narodowe taktyką swoją usiłuje ściągnąć sprawę żydowską w błoto uliczne. Daje tem samem jaskrawy dowód braku poczucia odpowiedzialności. Spraw społecznych i państwowych nie załatwia się chyba w błocie. I my się w to błoto ściągnąć nie damy. Pozostaną w niem chyba sami. A i błoto, którem chcą nas obrzucić — spada na nich z powrotem.

Dr. LUDWIK OBERLAENDER.

Dr EZRIEL CARLEBACH

W samem sercu ojczyzny

Nasz współpracownik p. dr. Ezriel Carlebach, który po przewrocie hitlerowskim musiał opuścić Niemcy, ścigany przez policję polityczną, przesyła nam, będąc w drodze do Londynu, nastrojowy opis przejazdu przez „rodzinne“ strony. W najbliższych dniach zamieścimy już korespondencje dra Carlebacha z Londynu. — Redakcja.

Na pokładzie S. S. „Baltonia“

Źle, bardzo źle.

Przez całą noc rzuca się okręt na morzu Bałtyckiem z prawej strony na lewą, z takim zapalczywym impetem, z taką pedanterją, żeby broń Boże nie skrzywdzić i nie zawstydzić jednego z obu skrzydeł, że przypomina to już niektóre — ogólnosjonistyczne konferencje. Do tego jeszcze dołączają się niekiedy głębokie ukłony naprzód i do tyłu — żeby się tak wyrazić — do prezydjum i do galerji, — że człowiek poprostu od zmysłów odchodzi. I tak przez całe długie, burzliwe, „nocne“ posiedzenia... .

Naraz — zawieszenie broni. Spokojnie, absolutnie spokojnie. Budzę się w kabinie, rozglądam się dokoła, — szklanki z wodą stoją na swojem miejscu wyprostowane, jak żołnierze, walizy leżą nieruchome — nic innego, tylko na coś najechaliśmy, albo też zdarzyła się jakaś inna katastrofa.

Biegnę więc wystraszony nieco na pokład i widzę — po obu stronach okrętu — ląd, cichy, idylliczny ląd. Ach, prawda, słusznie; wjechaliśmy do kanału kilońskiego, tego niemieckiego „Suezu“, sztucznego, ciasnego przesmyku, łączącego Bałtyk z oceanem Atlantyckim.

Tutaj jest spokojnie Tu nie dochodzą fale ani burze. Tutaj rozpętały się inne orkany..

* * *

Tu z obu stron są Niemcy. Obszar Niemiec północnych, pomiędzy Kilonją i Hamburgiem

Jest tak blisko ,że wydaje się, iż wystarczy tylko rękę wyciągnąć, żeby dosięgnąć czerwonych dachów małych chat wiejskich po obu stronach pokładu. Wystarczy się nieco przechylić, aby z dachów tych móc zerwać czerwone sztandary ze swastyką i wyjechać z niemi w daleką, błękitną przestrzeń.

Zdaje się, że i ludziom z nad brzegu wydaje się, że my — pasażerowie okrętu — znajdujemy się bardzo a bardzo blisko. Małe dziewczątka wiejskie wychodzą z czystych chat, podnosząc ręce jakby do modlitwy, jakgdyby jednym susem chciały przedostać się do nas. Dorośli chłopcy ustawiają się w żołnierskim szyku, pełną piersią wdychają powietrze i krzyczą: „Heil Hitler!“ .

Nikt im nie odpowiada. Wyniośle i majestatycznie powiewa na maszcie naszego okrętu flaga angielska.

* * *

Dochodzą do nas głosy z pobliskich wiosek. — Świeże, niesione łagodnym wiatrem porannym: w jakiejś szkole rozpoczęła się nauka odśpiewaniem „Horst Wessel-Lied“. Młode głosiki wydzierają się tak zaczepnie, jakgdyby miały na myśli — mnie. W polu stoją młodzi ludzie w mundurach roboczych, widocznie członkowie „Arbeits-Dienstu“, a jakiś starszy feldwebel wygłasza do nich przemowę. Ton jego, przypominający komendę, dociera do szpiku kości, — instynktownie każe wyprostować plecy. Chwila potem: maszerują szturmiści, — brunatny bataljon, krok za krokiem, surowe, czerwone twarze, jakgdyby zdarto z nich skorupę, długie, niezgrabne ramiona, olbrzymie noże u boku. I oni śpiewają. Nie mogę dosłyszeć słów, ale pewnie to pieśń o śmierci i żołnierskim honorze, o ojczyźnie i o Renie. Maszerują twarzą do nas, w kierunku okrętu.

Dziwne uczucie:

Stoją tutaj policjanci, niemieccy policjanci. Znajduję się dosłownie w ich obrębie. Stoją na prawo i lewo. Patrzymy sobie nawzajem w oczy. Gdyby tylko wyciągnęli rękę, mam wrażenie, ręka ta spoczęłaby na moich plecach i aresztowałaby mnie. Ja jednak przemykam się popod ich wyciągniętemi ramionami...

Prawda, potem przesunęła się przedemną miejscowość z plażą, gdzie olbrzymiemi literami widnieje napis:

„Juden ist der Eintritt verboten!“

* * *

Poznaję to miejsce. Wszystkie te miejsca są mi znajome. To jest przecież „galil“ rabinatu moich dziadków *). tu po dziś dzień jeszcze królują krewni moi w kancelarjach sądów rabinackich. Oto jest mur cmentarny, za którym leżą pochowani dziadowie i babki, oto jezioro, które jakiś legendarny pradziad zwykł okrążać w noc Simchat-torową, trzymając skrzypce w ręku. Oto są osiedla, gdzie dziad mój budował łaźnie rytualne, i oto jest Travemünde, gdzie ojciec mój z poświęceniem uczył mnie pływać, ponieważ napisane jest, że „winien jest człowiek nauczać syna swego...“

Bliskie, bardzo bliskie są mi te miejsca. Nawet gdybym był gdzieś bardzo daleko i wyciągnął rękę w przestrzeń snów, zawsze je dosięgnę, zawsze to będą tesame miejsca.

Wakacje letnie spędzane tutaj zawsze będą przychodziły na pamięć i młodzieńcze samotne spacery po tych oto polach, wypełnione rozmyślaniem i snuciem płomiennych marzeń. A i późniejsze urlopowe wyjazdy przypomną się, przejażdżki samochodem z pobliskiego Hamburga do tych tutaj miejsc, spokojne drzemki w cieniu leśnym dla wytrzeźwienia z upojenia morskiego...

Lecz wspomnienia te przerwie zawsze jeden dzień, jeden obraz tych pól i tych brzegów:

Dzień bez świtu, zdaje się bezsłoneczny. Dzień wielkiego strachu. Za mną, w mieście, śledzą policjanci i szukają. Uciekłem stamtąd. W małem niby-to aucie droga prowadziła na północ. Domy po obu stronach gościńca patrzyły złowrogo i podejrzliwie. Niebardzo rozumiały, dlaczegóż to ktoś taki w aucie ucieka, nie zatrzymując się na chwilę. Ciche zaniedbane dróżki przeczuwały, dlaczego unika szerokiego gościńca, i miały zamiar w błotnistych dołach zatrzymać zbiega. Chłopi z podejrzeniem w oczach szukali hitlerowskiej flagi na samochodzie, a nie znalazłszy jej, rozumieli, że tu pędzi ktoś ku granicy,i z pogardą spluwali.

Tak, i to zdarzyło się na tych polach, w tych

---

*) Dr. Carlebach pochodzi ze starej rodziny rabinów niemieckich. Ojciec jego jest obecnie rabinem w Lipsku. — Przyp. Red.

lasach. Tutaj to właśnie przeminął ów dzień, w którym te pola i lasy przestały już być ojczyzną.

Zaczyna mi być ciasno na kanale kilońskim. Oba brzegi przytrzymują niby obcęgi. Sztandary obrazy, nawoływania, mundury, aroganckie szczekanie psów wiejskich, zagniewane rżenie koni — wszystko to po obu stronach okrętu staje przedemną, jak ściana, jak mur. Ogarnia mnie lęk, że pejżasz ojczysty gdzieś się zamknie, zasunie się kanał i nie wypuści już...

Już właśnie rozlegają się brutalne, twarde, basowe słowa komendy. Czy jakiś szturmista nie kazał obu brzegom zróść się i zatrzymać okręt?

Nie. Wyszliśmy cało. Jesteśmy znowu na pełnem morzu. Skończyła się cisza i spokój kilońskiego kanału. Fale rozkołysały się nanowo, rzuca nami to w tę, to w tamtą stronę, szklanki i walizki tańczą na podłodze szaleńcze polki, kobiety znów zaczynają wymiotować, robi się panika, ludzie dzwonią na stewardów, posługaczki szybko biegną po korytarzach. Kołysze, że oszaleć można

A jednak:

Dobrze jest, tak jest bardzo dobrze...

Zachwyt

jaki obudziły wśród licznej rzeszy uczestników ankiety, tudzież u najwybitniejszych sportowców krem „Ultrasol“ i olejek „Negrita“ odbił się echem u każdego, dbającego o zachowanie urody. Te bowiem preparaty lekarsko-kosmetyczne, naświetlone promieniami ultrafiołkowemi, zawierają niezrównaną siłę ożywczą, chronią cerę przed zmianami atmosferycznemi, krzepią ją w małosłonecznych dniach, a podczas uprawianie sportów letnich czy zimowych, przyśpieszają ciemnienie skóry bez narażenia jej na zapalenie słoneczne. Nader przystępna cena ułatwi każdemu korzystanie z tych skutecznych preparatów do codziennego użytku,

Maeterlinck kpi z teorji rasowej

Rzym (ŻAT). Maurice Maeterlinck, który bawił tu w związku z obradami międzynarodowego kongresu teatralnego, przyjął korespondenta ŻAT-nej i w toku rozmowy poruszył sprawę udziału Żydów w teatrze, oraz dyskutowane obecnie zagadnienie rasowe

T. zw. zagadnienie rasowe, oświadczył wielki pisarz, uważam z punktu widzenia naukowego za bezpodstawne, wydaje mi się kompletną niedorzecznością powiązywanie przynależności do określonej rasy czy wyznania z kwestjami sztuki. Jest wogóle niepodobieństwem twierdzenie, jakoby którykolwiek naród wprowadzać mógł do literatury czy do teatru „elementy rozkładowe“. Doniosłe jest, aby każdy twórca dał to, co jest w nim najbardziej swoiste, najbardziej specyficzne. Naród żydowski posiada najwyższe motywy dramatyczne i liryczne, dziwaczne jest twierdzenie o hamującem czy wogóle ujemnem działaniu tego narodu na rozwój literatury lub teatru. Niestety, prócz „Habimy“ nie widziałem orygialnego teatru żydowskiego z Europy Wschodniej, miałem jednak możność podziwiać kreacje słynnych aktorów-Żydów na różnych scenach, i wysokie artystyczne walory tych kreacyj wprawiały mnie w zachwyt. Max Reinhardt, aczkolwiek niezawsze zgodzić się mogę z jego reżyserją, pozostaje największym teatralnym genjuszem naszych czasów.

Byłem w Palestynie w roku 1925 — oświadczył w końcu Maurice Maeterlinck — w czasie gdy kolonizacja sjonistyczna była w początkowej fazie rozwoju. Życzę kolonizacji tej, aby osiągnęła wytknięty sobie cel, i aby naród żydowski był w stanie bez przeszkód tworzyć na własnym gruncie te wielkie wartości artystyczne, których ludzkość po nim się spodziewa.

Gerhart Hauptmann na pogrzebie wydawcy Samuela Fischera

Berlin (ŻAT). W pogrzebie znanego wydawcy Samuela Fischera (założyciela berlińskiego S. Fischer-Verlag) brali udział liczni wybitni pisarze, dziennikarze i artyści, m. in. Gerhart Hauptmann, którego dzieła ukazały się w wydawnictwie Fischera. Nad otwartym grobem o zasługach zmarłego w zakresie przyswajania literatury niemieckiej nowych talentów wygłosili przemówienia Oskar Lörke i Manfred Hausmann. Fischer został pochowany na cmentarzu żydowskim Berlin-Weissensee.

Żydowskie towarzystwo budowy dróg w Palestynie

Jerozolima (ŻAT). Zostało tu założone nowe towarzystwo dla budowy dróg asfaltowych w Palestynie p. n. „Palestine Road Construction Co“. Towarzystwo, które współpracować będzie z Shel Company w Palestynie, powstało z inicjatywy „Industrial and Financial Corporation of Palestine“. Towarzystwo emituje 12.900 akcyj jednofuntowych, w tem 6 i pół procentowe akcje preferencyjne, oraz 2.000 akcyj jednoszylingowych dla założycieli. W skład ciała nadzorczego nowego towarzystwa wchodzą m. in. pułk. F. H Kisch i Emanuel Newman, obaj byli członkowie egzekutywy Agencji Żydowskiej.

BERLIŃSKI BANK „IVRIA“. Żydowski bank ludowy w Berlinie „Ivria“ uruchomił wydział towarowy, który spełniać ma dwa zadania: 1) przeprowadzanie i pośredniczenie w zakresie tranzakcyj kompensacyjnych między Niemcami a innemi krajami, zwłaszcza Palestyną, Rumunją, Węgrami, Jugosławją i Bułgarją oraz 2) obsługiwanie informacyjne w zakresie przepisów dewizowych w handlu eksportowym, oraz w zakresie sytuacji na rynku gospodarczym.

הננו משתתפים בצערם ועצבונם של ידידנו הנכבדים מר אברהם ואחיו מר פנחס ומר יוסף נוסבוים למות אחותם.

בעבודתם הפוריה לציון ואבלי ירושלים ימצאו תנחומים.

שמואל וינר ומשפחתו 1205kr

WYBORY DO NAJWYŻSZEJ RADY MUZUŁMAŃSKIEJ W PALESTYNIE? Pismo arabskie „Meraat el Szark“ donosi, że w najbliższym czasie nastąpi modyfikacja decyzji Urzędu Kolonjalnego, w myśl której stanowisko prezesa Najwyższej Rady Muzułmańskiej ma być dożywotnie. Jak wiadomo, prezesem Rady jest naczelny mufti Jerozolimy. Według informacyj „Meraat“ wybory do Najwyższej Rady Muzułmańskiej odbędą się jeszcze przed wyborami do Rady Ustawodawczej.

DYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45.

DO REDAKTORA „N. DZIENNIKA“

„Kokosza ofiara“

P. Dr. Zygmunt Lachs z Krakowa przesłał mi artykuł pana M. Miesesa „Kokosza Ofiara“ (Nowy Dziennik, 19. IX. 34), który przeczytałem z wielkiem zainteresowaniem.

W związku z kwestją, że jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy starożytni Hebrajczycy znali tego ptaka“ (t. zn. koguta) chciałem zwrócić uwagę, że piękny i bardzo wyraźny rysunek koguta znajduje się na pieczęci, znalezionej dwa lata temu w Tell en-Nasbeh (w pobliżu Jerozolimy przez Profesora Badé z Uniwersytetu Kalifornijskiego. Pieczęć ta nosi napis

יאזניהו עבד המלך

czyli „Jeazanjahu, Sługa Królewski“ w literach starohebrajskich i pochodzi z ostatnich lat pierwszej Świątyni (początek VI wieku przed Chrystusem) .

Dr. Immanuel Ben-Dor
Jerozolima

Impresje tryjesteńskie

Na molo tryjesteńskiem garstka osób przypatruje się odjazdowi transoceanicznego olbrzyma. Pulpując rozdygotanem wnętrzem swego stalowego brzucha, powoli przesuwa się potworne cielsko po uwięzionem w betonie morzu. Szerokiemi kłębami dymu oddycha przez rozwarty pysk komina i rzuca nam na pożegnanie płatki sadzy, niby czarne „confetti“. Czarne sylwetki marynarzy, skrócone przez perspektywę, ciemną plamą padają na białe tło pokładu. W look'u międzypokładowym stoi kucharz i żegna brzeg, wymachując warząchwią. — CONTE DI SAVOIA! CONTE DI SAVOIA! Duże, srebrne litery krzyczą na rufie i dziobie. Umilkły — bo okręt, przesłoniwszy się zasłoną dymu, nie troszcząc się o gapiów, coraz szybciej odwala śrubą zielone skiby wody. Za chwilę widoczna z niego będzie tylko czarna smuga, snująca się leniwie po horyzoncie.

Zapada zmierzch. Na nieboskłonie morze chciwemi kęsami pochłania ostatki różowej jasności. Bezgłośnie spływają na ziemię szare welony zmroku, otulając swemi zwojami poplątaną dżunglę masztów i kominów. Nas i mocno w siebie wtulone pary, siedzące na bulwarach... I nagle niema zmroku. Zczezł, bezlitośnie rozdarty jaskrawem światłem ulicznych lamp. Z dalekiej przecznicy wysuwa się błyszczący, oświetlonemi oknami tramwaj. Reklamy znacząco mrugają z dachów swemi kolorowemi ślepiami, a niżej białe światło zalewa duże i małe prostokąty wystaw.

Tylko morze jest ciemne i coraz ciemniejsze. Latarnia morska na górze co 10 sekund rzuca zieloną wstęgę na głębię atramentową i zatapia ją w niej. Idziemy ciasnym wąwozem uliczek, przyległych do portu. Wszędzie góruje zapach oliwy. A z szyldy wołają: **Olio Sasso, Olio Sasso!** Z naścieżaj otwartych drzwi trattorji dochodzi muzyka starych, roztrzęsionych patefonów i wytartych płyt. Przy stolikach siedzą robociarze i piją „vino bianco“ lub przepuszczają swój smutek przez czerwony filtr „vino dolce“. Jesteśmy w dzielnicy proletarjuszy i małych sklepikarzy. Wnęka w murze i ot, cały sklep. Niepotrzebna tu świetlna reklama, gdy można na całe gardło wychwalać swój towar łapać za poły klijenta. Naco wystawa, gdy kupujący i tak widzi te rozłożone na ławkach różności. Włóczy się tu wiele małych dzieci, a jeszcze więcej starszych, których jedynem, zda się, zajęciem jest — nieróbstwo.

Za nami idzie ktoś, człapiąc butami. Od tygodni niegolony, wynędzniały, młody człowiek. Wyprzedza nas, patrzy nam w oczy przez chwilę, — zatrzymuje się. Smutno — bezradnie się uśmiecha, wreszcie prosi o jałmużnę. Dlaczego nie pracuje? Tak, on wie: młody i zdrowy mężczyzna powinien pracować. Lecz cóż, kiedy pracy niema, a głód nie daje spokoju. Więc trzeba żebrać, lub umrzeć z głodu. „Duce“ każe czekać i mieć cierpliwość. Wielu się nie doczeka... Niklowe drążki centesimi zdaleka pachną już chlebem. Nikną ukryte w chciwej dłoni. Podziękowanie szybkie, niecierpliwe. Poszedł.

W lustrzanym asfalcie Via del Corso Vittorio Emanuele kokieteryjnie przeglądają się mleczne kule łukowych lamp. Zaczyna się nowoczesne miasto o regularnych czworobokach domów, rozstępujących się z uszanowaniem przed obszernemi, jasnemi placami. Eleganckie kobiety, przeważnie czarnowłose, o śniadych cerach i starannie ubrani panowie (widać bardzo wiele mundurów) nieustanną falą przelewają się łożyskiem promenady. Wytworne sklepy przyciągają oko pokusą wystaw. Witryny jubilerów święcą grają blasków. Przed szklanemi drzwiami „Banco di Roma“ portjer w liberji, gestykulując, przekonuje o czemś grubego pana z teką. Bar. Flaszki na płycie z niklu i mahoniu. wdzięczą się swemi smukłemi szyjkami do

Adw. Dr H. APTE

Nowe prawo celne

Z dniem 29 bm. wchodzi w życie na całym obszarze Polski nowe prawo celne. Jeśli można mówić o gradacji w znajomości i popularności pewnych działów ustawowych wśród szerokich warstw publiczności a nawet wśród prawników, to niewątpliwie należy prawo celne umieścić na szarym końcu mimo, że moc ludzi ma z niem dużo do czynienia i że jego przepisy wrzynają się głęboko w życie codziennie normami, odbijającemi daleko od zwyczajnych. Jest to dziedzina w której dominuje wyłącznie i wszędzie interes fiskalny Skarbu, zawarowany surowemi i bezwzględnemi sankcjami, mającemi wielki wpływ na pojedyncze osoby i ich interesy w danym wypadku. Dlatego też jest rzeczą wskazaną, by korzystając z rozpoczęcia się mocy obowiązującej naszego prawa celnego pisać o niem także i w gazecie codziennej. Oczywiście nie można tu wdawać się w samą taryfę celną z tysiącami jej pozycyj, wymagającą prócz fachowości handlowej i przemysłowej także i wybitnego towaroznawstwa, ani w samą manipulacyjną stronę postępowania celnego, którego nowe unormowanie ma się w tych dniach ukazać w rozporządzeniu wykonawczem, wobec uchylenia dawniejszego rozporządzenia odnośnego, wydanego dopiero przed rokiem; te kwestje jako zbyt szczegółowe nie nadają się do omawiania na tem miejscu, wobec czego ograniczyć się należy do ogólnych instytucyj tego prawa.

POWINNOŚĆ CELNA

Jest obowiązkiem stosowanie się każdego kto przekracza granicę celną oraz przywozi lub wywozi towar, do przepisów, obowiązujących w ruchu osobowym i towarowym — przez tę granicę pod rygorem odpowiedzialności za naruszenie tych przepisów. Zupełnie więc ogólnikowo ujęty ten przepis art. 24 przekracza daleko — obowiązek samego tylko zgłaszania rzeczy przywożonych lub wywożonych przez granicę celną. Pod powinność powyższą podpadają inne jeszcze nakazy i zakazy: a więc np. wolno w ruchu osobowym i towarowym używać tylko tzw. dróg celnych tj. przeznaczonych do użytku publicznego kolei żelaznych, przystani i wjazdów morskich oraz uznanych za celne dróg lądowych, wodnych i powietrznych. Inne drogi są drogami ubocznemi, na których ruch osobowy i towarowy zależy od zezwolenia władz celnych. Również i czas tego ruchu przez granicę celną podlega unormowaniu przez tę władzę. Ułatwienia celne co do miejsca i czasu ruchu tego dla turystów, uczestników zjazdów międzynarodowych dla letnisk, położonych niedaleko granicy prezwiduje art. 28. Aczkolwiek w zasadzie wolno wszystkie towary przywozić i wywozić przez granicę celną, to jednak każdy musi się stosować do ograniczeń tej swobody, wprowadzonych przez właściwą władzę.

ZWOLNIENIA OD CŁA

Art. 22 zna trzy kategorje zwolnień od cła: 1) wynikające z ustawy, 2) z zarządzenia władzy celnej w wypadkach taksatywnie wyliczonych i poza temi wypadkami 3) w razie zaistnienia szczególnych względów zarządzone przez władze, przyczem w ostatnim wypadku ogólna ich suma nie może ro cznie przekraczać 100 tysięcy zł. Wśród 12 rodzajów pierwszej z ustawy zwolnionej grupy wymienić należy — poza przedmiotami zwolnionemi ze względów politycznych, a więc należącemi do zwierzchników lub dyplomatów państw obcych, sprzętu wojskowego itp. — przedmioty prywatne jak dokumenty i akta, dzieła sztuki artystów polskich, a więc obrazy nawet w ramach, rzeźby itp., trumny ze zwłokami wraz z wieńcami i kwiatami, te ostatnie także przywożone z zagranicy na pogrzeb lub na grób, — wreszcie przesyłki, od których suma cła nie przekracza 20 gr.

Do drugiej kategorji należą m. i. używane (a nowe tylko w szczególnych przypadkach) przedmioty osobistego użytku, odpowiadające stosunkom podróżnego i potrzebom podróży, przyrządy i instrumenty osób, przyjeżdżających z zagranicy na czasowy pobyt, celem wykonania ich zawodu (np. skrzypce artysty, narzędzie chirurgiczne lekarza itd.). Żywność i lekarstwa podróżnych, odpowiadające potrzebom w czasie podróży; podkreślić należy, że „podróż“ jest pojęciem czasowo i przestrzennie szerszem niż „jazda“. Należą tu dalej pieniądze i papiery wartościowe, wzory i próbki towarowe nie przeznaczone do sprzedaży i nie nadające się do innego użytku ,mienie używane osób, przesiedlających się do Polski, wyprawy ślubne, podarunki zaręczynowe i ślubne niewiast, zamieszkałych conajmniej 2 lata zagranicą w razie ich zamążpójścia i przyjazdu do Polski, spadki zagraniczne, przypadłe bezpośrednio osobom tu zamieszkałym, używana odzież, darowana z zagranicy osobom niezamożnym dla ich własnego użytku, przedmioty przysyłane tu w razie klęski żywiołowej itd.

ULGI CELNE.

Prócz zwolnień powyższych przewiduje ustawa możność uzyskania ulg celnych w postaci zniżki cła lub zwolnienia dla artykułów pierwszej potrzeby lub innych niezbędnych dla krajowej wytwórczości przemysłowej i rolnej, wzgl. gdy tego wymagają szczególne warunki gospodarcze kraju. Drugą formą ulg celnych jest częściowy lub całkowity zwrot cła już zapłaconego za przywiezione do kraju zagraniczne surowce, półfabrykaty i materjały pomocnicze, których tu użyto przy wyrobie towarów wywożonych następnie znów zagranicę; ulga taka udzielona być może także w razie sprowadzenia zagranicznych maszyn i narzędzi, użytych potem w kraju przy wytwarzaniu towarów wywożonych następnie zagranicę. Wreszcie przewidziana jest możność uzyskania zwolnienia od cła przywożonych z zagranicy surowców i półfabrykatów tego samego rodzaju jakich użyto tu przedtem przy wyrobie towarów wywożonych zagranicę. Ulg po wyższych udziela Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu oraz z Ministrem Rolnictwa.

Warunki pod jakiemi udzielono powyższych ulg muszą być przez stronę ściśle dotrzymane pod rygorem skutków ustawowych.

Przed rewizją polskiej taryfy towarowej

Jak już podawaliśmy poprzednio, prace nad opracowaniem nowej polskiej taryfy towarowej posuwają się naprzód. Poza wspomnianemi już zasadniczemi zmianami, które wejdą do nowoopracowanej lokalnej taryfy towarowej, obowiązującej od 1 stycznia 1935 r. zostanie jeszcze przeprowadzona ogólna obniżka stawek frachtowych na dalsze odległości i opracowanie w nowej formie nomenklatury. Niezależnie od tego w najbliższych dniach spodziewane są następujące zmiany w poszczególnych artykułach: 1) obniżona zostanie stawka frachtowa na papier szrencowy, w określonem opodatkowaniu dla eksportu przez porty morskie. 2) Dla papieru bezdrzewnego w tejże taryfie, dla klasy 8-ej będzie stosowany rabat 35 procentowy. 3) Transporty żelaza z południowo-zachodnich części Polski do Warszawy w ładunkach wagonowych będą obliczane na zasadzie klasy 8-ej a nie 3-ciej jak dotychczas. Spowoduje to obniżkę o 1/3 na dalsze odległości. 4) Dla feldszpatu w relacji między Gdynią a Katowicami zostanie dla ładunków 15-tonnowych wprowadzona stawka frachtowa w wysokości 110 groszy za 100 kg. 5) Przewidywana jest dalej 15 procentowa obniżka dla surowców borowych z portów polskiego obszaru celnego do Rybnika. 6) dla ługów pomydlanych wprowadzi się obok dotychczasowych stawek 15-tonnowych stawki frachtowe na ładunki 5- i 10-tonnowe. 7) Dla wosku ziemnego, przewożonego w celach eksportowych, będą obrachowywane dla ładunków ze Stanisławowa te same dodatki taryfowe co dla ładunków z Borysławia. 8) Dla koni będą stosowane w eksporcie przez suche granice te same obniżki frachtowe, co przez porty. 9) Liczne obniżki wejdą w życie dla szmat w relacjach między Grodnem i Białymstokiem, a Gdynią i Gdańskiem.

---

jednonogich kieliszków, Barman w smokinku z pietyzmem rozlewa w nie alkoholowe nektary. Weseli młodzieńcy z brzękiem rzucają monetę za zamówione kolejki.

Długim, ciemno granatowym prostokątem wsunął się Canal Grande w plac, rozpostarty przed kościołem San Antonio di Padova. Woda z cichym pluskiem przepłukuje leżące na jej powierzchni szczerozłote sztaby światła Pehają się na siebie brutami łódki i barki różnego kształtu. „Giovanni“ Giovanni“, rozlega się głos z jakiejś większej barki, stojącej tuż przy brzegu. Przyjdź już Giovanni! Lecz Giovanni nie przychodzi i długo słychać dźwięczny akord tego imienia. — A wyryte na cokole pomnika, rozśpiewało się inne imię — Giuseppe, a nazwisko — Verdi. Na trójkątnym placyku, pośrodku małego skweru, niedbale oparty o poręcz fotela siedzi mistrz. Snuje w wieczność swe nieśmiertelne melodje.

Błądzimy trochę po nieznanych ulicach, gdyż znów jesteśmy w miejscu, gdzie byliśmy niedawno. Corso i ujście jego — Piazza Goldoni. Potężny łuk sklepienia tunelu: Galeria di Mentuzza. Prowadzi on pod górę zamkową do południowych części miasta. Lśnią białe jego kafle, o które głuchem echem rozbijają się odgłosy ulicznego ruchu.

Grupka niemieckich emigrantów przemierza na ukos plac. Wszyscy są obładowani tobołami i wszyscy mają zmęczone twarze. Spieszno im wypocząć po długiej podróży. Tam na końcu miasta stoi kompleks szarych budynków Cunard Line‘u. Nazewnątrz robią wrażenie więzienia. To ostatni etap przed załadowaniem na okręty. Można tu wyciągnąć zmęczone kości i można od nieuprzejmej służby otrzymać szklankę letniej, mętnej herbaty. — Kiedyś, gdy emigracja zamorska z Europy była zjawiskiem masowem, zbudowało towarzystwo okrętowe te gmachy, które stale nanowo zapełniały się biednym tłumem, szukającym szczęścia na innych kontynentach. Dziś do rzadkości należy, aby choć połowa sal była zajęta. Kontyngenty imigracyjne.

Dziwne to, jak nic nie przypomina w Tryjeście austrjackiego panowania, tak niedawnego stosunkowo. Nawet rzadko kto rozumie po niemiecku. Wszystko jest tu tak nawskroś włoskie, że wprost wyobrazić sobie trudno stan rzeczy, jaki tu istniał przed wojną. — Wymazanem będzie imię twoje... przychodzi na myśl werset biblji.

Z nad morza przyleciał zimny wiatr. Zdyszany wpadł w ulice miasta i rozpoczął zwykłe swe harce. Świetnie się pewnie czuje w tem mieście, choć mieszkańcy mają go z pewnością już nadto. Pogalopował ulicami, szukając jakiegoś przytulnego schronienia. Giardino pubblico... to coś dla niego. Można się będzie dowoli wytarzać na zielonych trawnikach, a potem kołysać się w koronach drzew, z poza których ciekawie wyglądają chybotliwe płomyki gazowych latarń. Ludzie nie będą mu przeszkadzali, bo niewielu tylko spacerowiczów błąka się po wysypanych żwirem ścieżkach. A ta para, siedząca w cieniu, nie wygląda tak, jakby komuś chciała przeszkadzać Więc dobra nasza! Pochyliły się przed przybyszem drzewa...

Późno już. W opustoszałej ulicy samotny stoi policjant na swej wysepce. Miasto zapada w sen.

Miękko stąpa się po wyłożonych dywanami schodach hotelu. Przez wąskie szpary drewnianych okienic hotelowego numeru przesącza się w ciemność pokoju światło latarni znaprzeciwka. Otwieram okno. Amfiteatralnie wznosi się przedemną Tryjest. Nakrapiany masą świecących punkcików, dźwiga ku górze swe domy, wille i pałace. Szeregi latarń zarysowują kontury ulic, wijących się w niebo. Z pod czyichś palców spływają chłodne krople fortepianowych onów... W porcie jakiś okręt skarży się na swą tułaczą dolę. Jest noc.

IZRAEL DICKMAN.

JEREMIADA

Kraków, 23 października

W Palestynie znowu polała się krew.

Na Hadar Hakarmel, w jednym z najbardziej uroczych zakątków kraju, skąd roztacza się niezapomniany widok na Zatokę Hajfską i morze, doszło do krwawej bójki po wiecu rewizjonistycznym. Nie mamy jeszcze szczegółowych sprawozdań o tem „budującem" zajściu. Ale musiało być w każdym razie „gorąco", kiedy na placu boju zostało 20 rannych, z których część, w stanie dość poważnym, przewieziono do szpitala. Także kilku policjantów odniosło rany podczas rozpraszania tłumu.

To, że do przelewu krwi bratniej doszło właśnie na Hadar Hakarmel, jest jakby krwawym i bolesnym symbolem. Tu właśnie, gdzie praca rąk żydowskich dokonała cudu, gdzie na wzgórzu pochyłem, nad arabską Hajfą, powstało nowe żydowskie osiedle miejskie, nowy Tel Awiw (choć stokroć od Tel Awiwu piękniejszy), tu właśnie, jakby przez szatańską ironję, leje się krew żydowska nie z ręki arabskich zbirów, lecz z ręki bratniej.

Trzebaby się nastroić na Jeremiaszową nutę, by wyrazić cały ból, cały palący wstyd spowodu tej niesłychanej profanacji najdroższych naszych ideałów. Trzebaby przybrać ton proroczego patosu, by powiedzieć zawstydzające słowa prawdy, które cisną się na usta pod wrażeniem wieści o przelewie krwi na Hadar Hakarmel. Z jednej strony mamy w Londynie konferencje „okrągłego stołu". Zwalczające się obozy zasiadają do wspólnego stołu obrad pod egidą Egzekutywy sjonistycznej, by obmyślec jakiś modus vivendi w organizacji, by stworzyć podstawy porozumienia, któreby umożliwiło spokojną i twórczą pracę. I w chwili, gdy zdawało się wszystko idzie ku lepszemu, przychodzi — Hadar Hakarmel, przychodzi rozlew krwi, który znów na długi okres czasu zatruje i tak już mocno podminowaną atmosferę.

Kto temu winien? Rewizjoniści czy lewica? Winę ponoszą **obie** strony. Rewizjoniści — przez brak wszelkiego umiaru w taktyce i propagandzie, lewica przez wykorzystywanie siły liczebnej w Palestynie, siły materjalnej i siły pięści. Narzeka się na rewizjonistów, że argumentem ich jest pięść, a to właśnie z pośród rewizjonistów rekrutuje się przeważna część ofiar partyjnych bójek w Palestynie.

Tak czy owak, ten czy ów ponosi winę, — źle się dzieje w naszym obozie. Czasy są ciężkie, horyzont zachmurzony, a tu zamiast cementować front dla wspólnej obrony, namiętności partyjne święcą istne orgje, brat rusza na brata.

Jeden z czołowych publicystów polskich, bynajmniej nie antysemita, p. W. Stpiczyński, napisał onegdaj w polemice z publicystą żydowskim te słowa:

„Historja uprawnia przypuszczenie, że Żydzi nigdy uczuć i instynktów pozytywnych, potrzebnych dla zachowania państwa, nie posiadali. W przeciwnym razie nie byliby go utracili, lub nawet ulegiszy w pewnej chwili przemocy byliby je odzyskali. Nie trzeba dowodzić, że warunki po temu były na przestrzeni licznych wieków djaspory żydowskiej dogodniejsze np. przed tysiącem lat, niż dzisiaj. Brak prób wykorzystania ich dla najwyższego ideału, jakim dla każdego normalnego narodu jest zjednoczenie i niepodległość polityczna, świadczy o ich nieistnieniu w psychice żydowskiej."

Zapewne, słowa te są dla nas w wysokim stopniu krzywdzące i niesprawiedliwe. Gdyby jednak ktoś chciał nas sądzić **tylko** na podstawie bójki w Hadar Hakarmel, musiałby historjozofji p. Stpiczyńskiego niestety przyznać do pewnego stopnia rację. Toteż celowo przytoczyliśmy słowa publicysty polskiego, Niech je przeczytają — z palącym wstydem! — w Palestynie, i niech słowa te budzą tam opamiętanie, do którego nasi właśni publicyści i politycy jakoś doprowadzić nie mogą.

D. L.

Do naszych Czytelników na prowincji.

Począwszy od dnia 1 października opłaty za przekazywane

PRASIE

przez P. K. O. sumy pieniężne obciążać będą ponownie konta wydawnictw. Od wpłacających tedy na konta czekowe wydawnictw należności za abonament, ogłoszenia itp. nie będą pobierane żadne opłaty manipulacyjne.

W związku z tem odbiorcy i abonenci nasi otrzymują już w dniu dzisiejszym specjalne blankiety nadawcze P. K. O. koloru różowego, zapomocą których uskuteczniać mogą

BEZPŁATNIE

wszelkie wpłaty na nasze konto P. K. O. 600.430.

Nowi abonenci, tudzież osoby, które takich czeków nie posiadają, mogą korzystać z nowego BEZPŁATNEGO dla wysyłających sposobu przesyłania pieniędzy do Administracji N. Dziennika za pomocą specjalnych

POCZTOWYCH PRZEKAZÓW ROZRACHUNKOWYCH,

koloru błękitnego, które w cenie 1 gr. za sztukę nabyć można we wszystkich urzędach pocztowych. Przy pomocy tych przekazów dopuszczane są przesyłki pieniężne

TYLKO DO 15 ZŁOTYCH.

Prace Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Epsteina. Na wstępie przewodniczący poświęcił wspomnienie pośmiertne bł. p. Maksymiljanowi Neumanowi, długoletniemu zasłużonemu radcy Izby, poczem radca prawny Izby, Dr. Oberlender odczytał sprawozdanie z działalności Izby krakowskiej w ostatnim okresie. W szczególności przedłożyła Izba Komisarzowi Powodziowemu, wicewojewodzie Walickiemu memorjał, w którym przedstawiła swoje poglądy na sprawę pomocy dla przemysłu i handlu w okolicach dotkniętych powodzią i wysunęła wnioski w kierunku uzyskania pomocy kredytowej, ulg podatkowych, oraz zawieszenia na rok egzekucyj w zakresie wszystkich bezpośrednich podatków państwowych i opłat samorządowych wobec kupców i przemysłowców, zamieszkujących tereny, dotknięte powodzią. Izba interwenjowała dalej u władz centralnych, w różnych aktualnych sprawach komunikacyjnych, taryf kolejowych celnych, wyrażała opinje co do szeregu zagadnień gospodarczych, będących przedmiotem rozważań władz centralnych i t. d.

Sprawozdanie przyjęło plenarne zebranie jednomyślnie do wiadomości, poczem wiceprezes Izby Kwiatkowski referował projekt preliminarza budżetowego Izby na rok 1935. Preliminarz został jednogłośnie przyjęty.

Następnie na wniosek prez. Epsteina wybrano jednomyślnie Komisję Rewizyjną za r. 1934 w dotychczasowym składzie, a mianowicie pp. W. Anczyca, Inż. A. Adelmana, A. Rittermana, Inż. L. Skarżeńskiego i B. Weinsberga.

Wkońcu uchwalono na wniosek Zarządu Izby rezolucję, uznającą za niezgodne z zasadami etyki kupieckiej żądanie przez firmy handlowe od dostawców t. zw. premij dla personalu w formie wypłaty z końcem roku gratyfikacyj procentowych od obrotu rocznego.

Nadto zgłosili wnioski radcowie: Inż. Adelman, Ader i Jamontt w sprawach kolejowych i telefonicznych, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

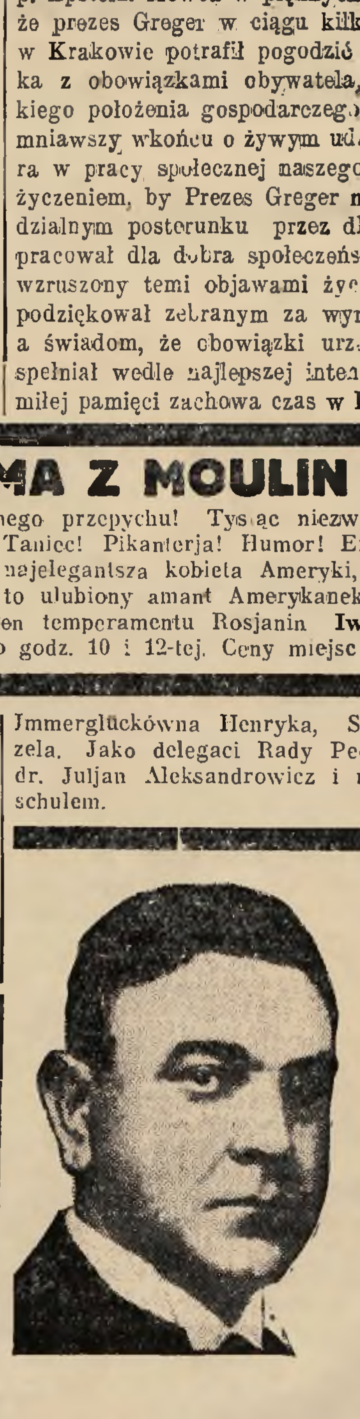
Pożegnanie Prezesa Izby Skarbowej Dra Gregera

Przeniesionego z Krakowa na zaszczytne stanowisko prezesa Lwowskiej Izby Skarbowej Dra Gregera żegnali uroczyście w sobotę członkowie odwoławczych komisyj dla podatku dochodowego i przemysłowego, w których imieniu przemówił prezes Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej p. Epstein. Mowca w pięknych słowach podkreślił że prezes Greger w ciągu kilkunastoletniej pracy w Krakowie potrafił pogodzić obowiązki urzędnika z obowiązkami obywatela, świadomego ciężkiego położenia gospodarczego ludności. Wspomniawszy wkońcu o żywym udziale prezesa Gregera w pracy społecznej naszego miasta, zakończył życzeniem, by Prezes Greger na nowym odpowiedzialnym posterunku przez długie lata owocnie pracował dla dobra społeczeństwa. Prezes Greger wzruszony temi objawami życzliwości, serdecznie podziękował zebranym za wyrażone mu uznanie, a świadom, że obowiązki urzędnika i obywatela spełniał wedle najlepszej intencji, zapewnił, że w miłej pamięci zachowa czas w Krakowie spędzony.

Dziś, wtorek 23 b. m. premjera w kinie **„SZTUKA"**. Najdowcipn. komedja sezonu **DAMA Z MOULIN ROUGE**

Czarujące widowisko humoru! wdzięku i bajecznego przepychu! Tysiąc niezwykłych atrakcyj! Frapujące momenty! Przepiękne pieśni!!! Muzyka! Tańce! Pikanterja! Humor! Erotyka! W roli czołowej: śliczna kusząca CONSTANCE BENNET najelegantsza kobieta Ameryki, która prezentuje 32 najmodniejsze toalety sezonu! Partnerzy jej — to ulubiony amant Amerykanek wytworny książę włoski **Franchot Tone, Tulio Carminati** i pełen temperamentu Rosjanin **Iwan Lebiediew.**
Poranki z powyższego filmu: w niedzielę 28 bm. o godz. 10 i 12-tej. Ceny miejsc od 50 groszy.

— KOMITET RODZICIELSKI PRZY ŻYD. ŚRED. SZKOLE HANDLOWEJ W KRAKOWIE odbyło się onegdaj doroczne Walne Zebranie, na którem po złożeniu sprawozdań z działalności Komitetu za ub. rok szkolny i przemówieniu dyrektora Zakładu dra Stendiga, wybrany został nowy Wydział w następującym składzie: pp. Wortsmannowa Erna (prezesowa), Grünhut Izydor (wiceprezes I.), Hefnerowa Róża (wiceprezes II.), Grossfeldowa Stefanja (sekretarz), Kolberowa Felicja (skarbnik), dyr. dr. Stendig Samuel (członek prezydjum), Schreiberowa Pola (I. gospodyni), Bornsteinowa Helena (II gospodyni), Zuckermannowa Róża, Wertheimerowa Franciszka, Steinerowa Ida, Schifmannowa Ewa, Lamensdorfowa Zofja. Do Komisji Rewizyjnej weszły pp.: Ehterowa Laura, Felczerowa Frania, Raabowa Pola, Immerglückówna Henryka, Schillingerówna Gizela. Jako delegaci Rady Pedagogicznej weszli: dr. Juljan Aleksandrowicz i mgr. Horowitz Meschulem.



Ante Pavelicz

aresztowany w Turynie terorysta chorwacki, który brał udział w organizowaniu zamachu na króla Aleksandra.

Wiadomości z kraju

—ooo—

6 nowych rabinów w Warszawie

Cała żydowska prasa warszawska rozpisuje się szeroko na temat uchwały ostatniego posiedzenia Rady Gminy żyd. w Warszawie o wyborze Komisji dla przedstawienia kandydatów na 6 nowych rabinów w Warszawie. Przyjęcie nowych rabinów, w obecnych czasach krytycznych kosztować będzie ludność żydowską stolicy około 100.000 zł rocznie.

Większość agudowska w Gminie Żydowskiej zamyśla uchwałę o przyjęciu nowych rabinów zrealizować już w najbliższym czasie, w każdym razie przed upływem kadencji obecnych instytucyj gminnych.

Obecnie koła opozycji w Gminie Żydowskiej wysuwają zastrzeżenia przeciwko formalnej kompetencji ostatniego posiedzenia Rady Gminy, do przyjęcia jakichkolwiek uchwał. „Aguda" wszelkimi sposobami dążyła do stworzenia potrzebnego do posiedzenia „quorum" i udało jej się „zmobilizować" na posiedzenie 25 radnych. Opozycja uważa, że do „quorum" konieczna jest obecność przynajmniej 26 radnych, ponieważ liczba Gminy Żydowskiej wynosi 50.

O ile okaże się, że formalne zarzuty opozycji są uzasadnione, sprawa przyjęcia nowych 6-ciu rabinów, winnaby ponownie stać się przedmiotem obrad pełnego posiedzenia Rady Gminy.

Dyrektorzy Żyrardowa nie mają pieniędzy

Z Warszawy donoszą: Podczas konferencji obrońców aresztowanych dyrektorów Żyrardowa, Vermerscha i Caena z władzami sądowemi zgodzono się obniżyć kaucję Vermerschowi do 3 i pół miljona złotych, Caenowi zaś do 200 tysięcy złotych. Mimo to sprawa uwolnienia aresztowanych dyrektorów utknęła na martwym punkcie, gdyż obrońcy oświadczyli, iż nie będą rozporządzali funduszem większym niż 100.000 franków od osoby. Obrona tłumaczy brak funduszów większych tem, iż na kaucje ofiarowane składają się wszystkie oszczędności rodzin Vermerscha i Caena. Za Vermerscha kaucję chce złożyć pułkownik armji francuskiej stryj Mischel Vermersch, zaś za Caena jego ojciec. Ponieważ dalsze targi z władzami sądowemi są nie do pomyślenia, o wypuszczeniu na wolność obu dyrektorów narazie nie może być mowy. Obrona twierdzi, iż Vermersch winien być zwolniony ze względu na stan jego zdrowia, gdyż choroba płuc poczyniła u niego dalsze postępy.

Wyrok na morderców młodzieńca żydowskiego

W styczniu br. znaleziono we wsi Rozdziały, pow. pułtuski bestjalsko zmasakrowane zwłoki żydowskiego młodzieńca Mordki Brodacza.

Zamordowany wyszedł wieczorem z domu w towarzystwie kilku znajomych i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. W wyniku dochodzenia policyjnego zatrzymano trzech mieszkańców powyższej wsi, Piotra Grzelakowskiego, Szulejewskiego i Piotrkowskiego, jako sprawców bestjalskiego zamordowania. Wszyscy trzej postawieni zostali w marcu br. przed sąd doraźny. Sąd jednak uznał sprawę za niedostatecznie jasną i przekazał ją do ponownego śledztwa.

Po ośmiomiesięcznem odchodzeniu sprawa znalazła się w piątek przed sądem okręgowym w Warszawie na sesji wyjazdowej w Pułtusku.

Oskarżeni Szulejewski i Piotrkowski skazani zostali na 10 lat więzienia każdy, natomiast trzeci oskarżony Piotr Grzelakowski został uniewinniony spowodu braku dowodów.

Lekarz wileński pod ciężkiem oskarżeniem

W szpitalu św. Jakóba w Wilnie wybuchł skandal w związku z oskarżeniem jednego z praktykujących tam lekarzy przez pacjentkę, przebywającą w oddziale dla nerwowo- chorych. Na zarządzenie prokuratora oskarżony lekarz został aresztowany i po przesłuchaniu osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

Aresztowanie nastąpiło w wyniku ekspertyzy lekarskiej, oględziny bowiem poszkodowanej w zupełności potwierdziły jej zeznania.

Co do samego postępku dra Narbutta, bo tak się nazywa oskarżony lekarz, przewinienie jego traktowane jest jako bardzo ciężkie. Pod pretekstem gry w szachy wykorzystał on najprawdopodobniej moment zamroczenia umysłowego, któremu zwykle ulegają nerwowo- chorzy i dopuścił się na oddanej mu pod opiekę pacjentce defloracji.

Winę dra Narbutta zwiększa jeszcze ta okoliczność, że jak ustalono, przed kilku laty dr. Narbutt będąc jeszcze studentem, usiłował zniewolić koleżankę i za ten postępek został wówczas ukarany relegowaniem z uniwersytetu na przeciąg jednego trymestru.

Dr. Narbutt pracował w szpitalu od roku. Pochodzi on z jednego z miasteczek w województwie wileńskiem.

Wypadek z drem Narbuttem spowodował że kierownicy wszystkich szpitali wileńskich otrzymali polecenie nie wyręczania się praktykującymi lekarzami w czasie dyżurów i wizyt, które muszą być dokonywane przez ordynatorów.

Sąd na przedstawieniu teatralnym

Ciekawa faza procesu o naruszenie praw autorskich.

Z Warszawy donoszą: Proces o naruszenie praw autorskich adw. Hofmokla-Ostrowskiego, który oskarżył realizatorów filmu „Zabawka" o przywłaszczenie tytułu, wkracza w fazę bardzo ciekawą. Na wniosek poszkodowanego ma być przeprowadzona wizja lokalna, polegająca na wyświetleniu filmu. Wyświetlenie ma się odbyć w jednem z kin stołecznych lub na sali sądowej. Termin wyświetlenia zostanie ustalony przez sąd. Pozatem z polecenia sądu zostaną dostarczone kopje filmu ekspertom, powołanym do wydania opinji.

Ponieważ strona skarżąca dowodzi, że realizatorzy filmu dopuścili się również plagjatu treści, adw. Hofmokl-Ostrowski proponuje sądowi dokładne zapoznanie się z treścią sztuki. Adw. Hofmokl-Ostrowski zabiega o wystawienie sztuki. Na premjerę mają być zaproszeni sędziowie i po wyświetleniu filmu będą mogli przeprowadzić konieczne porównanie. Będzie to jeden z pierwszych wypadków wizji lokalnej, polegającej na wystawieniu sztuki dla kompletu sędziów.

HOTEL MONOPOL
KATOWICE
100 pokoji, woda bieżąca zimna i ciepła, sygnalizacja świetlna, telefony we wszystkich pokojach, winda. — Ceny od zł. 6. Restauracja — dancing — bar we własnym zarządzie. 1146kr

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

XVII Walny Konwent S. K. A. „Kadimah"

Dnia 7 października 1934 r. odbył się Walny Konwent Sjońskiej Korporacji Akademickiej „Kadimah". Obszerne sprawozdanie z działalności Korporacji w ciągu ubiegłego semestru, złożył ustępujący senjor Bb. Norbert Schrager. Okres sprawozdawczy był okresem dalszego rozwoju Korporacji. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że afrakcyjność Związku i posiadanie w nim przedstawicieli wszystkich frakcyj sjonistycznych nie wpłynął bynajmniej ujemnie na wyniki pracy korporacji, przeciwnie, wzmógł ją jeszcze. Wzajemne oddziaływanie na siebie poglądów, oraz swobodne ich dyskutowanie w atmosferze braterstwa i przyjaźni spotęgowało wśród członków poczucie jedności politycznej i dyscypliny partyjnej, nie doprowadzając do najmniejszych nawet rozdźwięków. Rozszerzyło ono światopoglądy i zniwelowało wybujałości. Wyniki pracy prowadzonej w tym duchu przytoczone przez sprawozdawcę, potwierdzają słuszność drogi obranej przez Związek.

Po dłuższej dyskusji omawiającej działalność ustępującego Senjoratu, jego sukcesy oraz nieliczne niedociągnięcia i po uchwaleniu przez aklamację dla ustępujących Władz absolutorjum, wybrał Walny Konwent na przyszły semestr Senjorat w następującym składzie: Senjor mgr. M. Neumann, Cosenjor: J. Grünberg cand iur., Fuksmajor: N. Schrager cand. med., scriptor: J. Wahl, cand iur.

PODZIĘKOWANIE.

Tow. Ubezpieczeń „ORZEŁ" Oddział w Krakowie. Serdecznie dziękuję za szybkie i solidne zlikwidowanie straty, spowodowanej kradzieżą w moim sklepie.

GUSTAW RECK
Jubiler, Zakopane, Krupówki 32.

ברכת מז"ט לחבר הועד מתתי' שנעלל לברית האירוסין שלו עם בחירת לבו לאה ווייסס מסניק, ויתן ד' שיבנה את עתודתם על הרי ציון.
הסתדרות „מזרחי" ו„שומר הדתי" ב׳בלאזיב.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Lekkomyślna siostra"

Komedja w czterech aktach W. Perzyńskiego

Gdy Perzyński przed 30-tu laty wystawił pierwszy swój dramat „Lekomyślna siostra", liczył wówczas najwyżej lat 25 lub 26. Był to więc jeszcze młody człowiek, a jednak świat jego zamknął się ostatecznie i skrystalizował tak dalece, że żadne zmiany już nastąpić nie mogły. Po „Lekkomyślnej siostrze" napisał Perzyński dzieła może dojrzalsze, ale nie dał nam żadnego głębszego większego, bardziej wzruszającego dzieła. Ten właśnie moment zawsze mnie zastanawiał, ilekroć teatr z tych czy innych powodów wznawiał jakieś dzieło Perzyńskiego. Ponad dziełem, czy poza dziełem spoglądała zawsze ku mnie twarz pisarza, który poprostu konstatuje, że człowiek jest przeważnie — świnią. Zdarzają się tu i ówdzie ludzie dobrzy i szlachetni, jak np. taki Franio ze „Szczęścia Frania", najbardziej może wzruszający komedji Perzyńskiego, ale na tych Franiów rzucają się rozmaici Topolscy, by ich splugawić i wyzyskać.

A że Perzyński jest świetnym obserwatorem i nieubłaganym demaskowiczem nikczemności ludzkiej, przeto interesuje nas problem czy taka np. „Lekkomyślna siostra" zachowała swą żywotność. Powiadamy sobie, że właściwie nic się nie zmieniło, że mały ten światek drobnomieszczański pozostał tensam i że i teraz jeszcze tego rodzaju tragedje zdarzyć się mogą. Prawdą jest, że takie demaskowanie już teraz nas nie oburza, bo w międzyczasie przyzwyczailiśmy do jeszcze gorszych rzeczy. Jedno nas tylko uderza w tej całej komedji: świat, w którym obracają się ludzie Perzyńskiego, był światem męskiego egoizmu. Mężczyzna stworzył nietylko ustrój społeczny, nietylko prawa, normujące obowiązki człowieka, lecz też idee i kryterja etyczne. Teraz kobieta uczyniła bądcobądź bardzo poważny wyłom w tym świecie męskim, wywalczyła dla siebie prawo do pracy, ba, posunęła się nawet do tego stopnia, że ośmiela się przeciwstawić światu męskiemu — swój kobiecy świat. Dziś bądźcobądź takie tragedje „Lekkomyślnej siostry" są już niemożliwe, bo dziś kobieta nie musi się stać ani prostytutką, ani utrzymanką, by urządzić sobie życie. Dostrzegł już to po części sam Perzyński w jednej ze swych ostatnich powieści, której bohaterką jest kobieta organizująca swe życie samodzielnie nietylko pod względem ekonomicznym, ale i etycznym. Pozatem „Lekkomyślna siostra" teraz nikogo nie wzrusza, nie oburza, jest raczej już dokumentem historycznym.

Jest też po części i dramatem, należącym do tzw. żelaznego repertuaru, o który niedawno upomniał się Boy. Ilekroć teatr znajduje się w jakiejś kłopotliwej sytuacji i musi wypełnić jakąś lukę repertuarową, śmiało sięga po Perzyńskiego, którego każdy utwór dramatyczny daje przedewszystkiem aktorom dobre role. W tem tkwi być może wabik dla teatru, by od czasu do czasu wystawić jakąś sztukę Perzyńskiego. Kto wie, czy i tym razem moment ten nie odegrał głównej roli przy wznowieniu „Lekkomyślnej siostry". Trudną rolę damy z lepszego towarzystwa, utrzymującej sobie kochanka, a równocześnie oburzającej się na lekkomyślną siostrę swego męża, która uciekła z dławiącego ją małżeństwa z człowiekiem niekochanym, powierzono p. Ordyńskiej. Dojrzała ta artystka zagrała swą rolę z porywającym temperamentem, ale niestety nieco monotonnie, a przedewszystkiem z pewnym nużącym nadmiarem tak w ruchach jak i w mimice dramatycznego wyrazu. Pani Granowska, która grała lekkomyślną siostrę, wzruszająca była w scenach swej tragedji małżeńskiej, nie miała natomiast siły w innych bardziej ważnych momentach. Pyszną sylwetkę starej panny stworzyła p. Kostecka, której swą kreację zaliczać może do najlepszych. Z mężczyzn p. Karbowski, który sztukę solidnie zmontował, w roli Henryka Topolskiego nie ustrzegł się również od pewnej przesady, chociaż cała jego sylwetka była przemyślana i konsekwentnie do końca utrzymana. Dobre epizody stworzyli pp Staszewski i Białkowski.

M. K.

Ludzie i zdarzenia

„Sitwesy"

Można znać wcale nieźle język hebrajski, co więcej, można nawet umieć na pamięć cały słownik Ben Jehudy, i można nie wiedzieć, jakie dziwne koleje przeszło takie proste słowo hebrajskie „szitfut" — w wymowie sfardyjskiej — występujące w potocznej wymowie jako „szitfes". Słowo to oznacza, jak wiadomo (albo i niewiadomo), wszelką łączność, spółkę. Ale ktoby przypuszczał, że ten wyraz hebrajski odegrał taką rolę w gwarze... legjonowej! Tak jest, legjonowej.

Przed paru dniami wyszła nakładem Głównej Księgarni wojskowej w Warszawie książka p. Erwina Osady Hillebranda, zatytułowana właśnie „Sitwesy". Z krótkiej recenzji, zamieszczonej w jednem z pism sanacyjnych, dowiadujemy się, że „sitwesy" to ci z pośród braci legjonowej, którzy dzięki swym zaletom, dzięki tak zwanej potocznie „morowości", przynależą do „sitwy", czyli spółki koleżańskiej. O przygodach przemyślnych „sitwesów" opowiada nam autor niefrasobliwie na podstawie osobistych przeżyć, wrażeń i doświadczeń.

Książka jest tem szczególna, iż stanowi w dotychczasowym dorobku literatury legjonowej coś zupełnie innego i nowego. Legjony oglądane przez historyka lub pamiętnikarza, są przeważnie zawsze „brane zgóry", stanowią pewien rzut oka na całość, bez wglądania w życie, myśli i zapatrywania dołu żołnierskiego. Przeciwnie „Sitwesy" — są one jakby fotografją tego, co widziało się, stojąc w szeregu żołnierskim".

• • •

Jak to tam powiada stary Szekspir: „Są rzeczy, Horatio, o których się hebraistom nie śniło..."

Przeczucie

Jak wiadomo, zamordowanemu królowi Aleksandrowi towarzyszyła pierwotnie w podróży do Francji królowa Marja. Oboje królestwo odbywali razem podróż do Marsylji na okręcie wojennym „Dubrownik". Morze jednak było burzliwe, okręt kołysał się nielitościwie, królowa więc, źle znosząca morską chorobę, zdecydowała się przerwać dalszą podróż morzem. Okręt zawinął do najbliższego portu, gdzie królowa wysiadła. Dalszą podróż miała odbyć koleją. przyczem rendez-vous wyznaczyła sobie królewska para dopiero w Paryżu. Tej okoliczności zawdzięcza królowa Marja jugosłowiańska swe ocalenie. Gdyby bowiem towarzyszyła królowi do Marsylji i zajęła miejsce w tymsamym samochodzie — wtedy... możeby stary Barthou żył jeszcze.

Otóż telegram, donoszący o przerwaniu przez królową Marję podróży morskiej, podał PAT dnia 7 października, a więc na dwa dni przed zamachem marsylskim. Piszący te słowa, który tego tygodnia pełnił nocną służbę w redakcji, — odebrawszy depeszę PAT-a, która brzmiała:

> Paryż 7. 10. (PAT). Według informacji z Białogrodu, królowa Marja przerwała podróż do Francji na okręcie „Dubrownik" z powodu zbyt burzliwego morza i zamierza przybyć do Francji koleją".

zamieścił ją pod nagłówkiem:

KOLEJĄ BEZPIECZNIEJ (zob. „Nowy Dziennik" z dnia 9 b. m.),

dodając tylko (żeby bardziej interesująco wyglądało) trzy kropeczki.

Piszący te słowa niezbyt dokładnie zdawał sobie wtedy sprawę, dlaczego właśnie depeszy PAT-a taki akurat dał nagłówek. Ostatecznie przecież okręt kołysze się, ale nie odrazu — tonie A katastrofy kolejowe zdarzają się nie tak rzadko. A jednak — koleją było naprawdę tym razem bezpieczniej.

To znaczy mieć przeczucie. P s i e czucie.

Kat szuka mieszkania

Może nie wszyscy wiedzą, że do Krakowa zawitał — kat. Niewiadomo poco i naco, dość że upodobał sobie nasze miasto (a nuż robota jaka się trafi?) i pragnie się tu osiedlić na stale. Tylko że nie ma jeszcze narazie mieszkania. Szuka właśnie.

W jednem z pism krakowskich, to znaczy poprostu w „I. K. C.", ukazało się w tych dniach następujące „drobne" ogłoszenie:

> SZUKAM pokoju przy niemieckiej rodzinie. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1. „Kat". 9576

Może kto wie o jakiem mieszkaniu dla kata? Koniecznie musi być przy rodzinie niemieckiej.. ausgerechnet. (Że też jednak kat najlepiej czułby się przy rodzinie niemieckiej. Czy to nie zastanawiające?).

ARIEL.

Rutenberg — niefortunny medjator

Inż. Pinchas Rutenberg, twórca elektryfikacji Palestyny, należy do tej nielicznej grupy osobistości palestyńskich, które stoją zdala od gwaru życia politycznego, stronią od rozgłosu i politycznie nie są aktywne. Ongiś lewicowiec i rewolucjonista — komendant Petersburga za czasów rewolucji Kiereńskiego — stał się Rutenberg w Palestynie milczkiem. Poświęcił się całkowicie realizacji swego genjalnego planu elektryfikacyjnego, zerwał z polityką i tylko raz, w r. 1929 w chwili groźnego niebezpieczeństwa rzucił się na krótki zresztą okres czasu w wir życia politycznego, by bronić zagrożonych pozycyj. Teraz wszedł poraz drugi na trybunę działalności publicznej i wystąpił z inicjatywą pogodzenia dwóch zwaśnionych i zaciecie zwalczających się obozów — rewizjonistów i członków Histadrutu. Podobnie jak w r. 1929, uznał Rutenberg i obecną sytuację za nader poważną i groźną i starał się za wszelką cenę doprowadzić do ugody. Niestety — tym razem był Rutenberg niefortunnym medjatorem, bo konferencja zwołana z jego inicjatywy zakończyła się fiaskiem i Rutenberg nie zdołał przeforsować ugody nawet na przeciąg sześciu miesięcy.

Dlaczego nie doszło do ugody? Dlaczego nie udało się doprowadzić do porozumienia nawet Rutenbergerowi, cieszącemu się wielkim autorytetem wśród wszystkich warstw społeczeństwa? Dlaczego apel Rutenberga, który żądał zaprzestania walk w imię dobra i przyszłości Palestyny i ze względu na obecną sytuację polityczną, wymagającą jednolitego frontu, minął bez echa? Gdzie leży płaszczyzna ciągłych tarć i walk wśród robotników żydowskich w Palestynie?

Programowe różnice polityczne odgrywają niewątpliwie niepoślednią rolę w sporach i walkach obozów robotniczych w Palestynie, ale nie są elementem decydującym. Trudno naturalnie pogodzić rewizjonizm z jego bojową, często awanturniczą taktyką z obozem lewicy robotniczej, posługującej się w dziedzinie polityki niezwykle giętką taktyką umiarkowania. Ale też wcale nie chodzi w tej chwili o porozumienie na terenie politycznym, lecz o modus vivendi na płaszczyźnie wyłącznie ekonomicznej i społecznej. — Chodzi poprostu o to, by te dwa obozy nie konkurowały ze sobą na rynku pracy, by nie dały się wygrywać nawzajem przeciwko sobie i nie toczyły ciągłych sporów a nawet krwawych walk. I oto na konferencji u Rutenberga wystąpiła lewica z propozycją stworzenia jednolitych biur pracy, któreby skupiały wszystkich robotników bez różnicy partyj i proporcjonalnie rozdzielały pracę. Sprzeciwili się tej propozycji rewizjoniści a uzasadniali swój sprzeciw motywem, — który już zahacza o wewnętrzne problemy polityczne. Jeśli gdzie — to przedewszystkiem w dziedzinie sporów partyjnych w Palestynie, sprawdziło się co do joty stare przysłowie żydowskie, że błąd pociąga za sobą drugi błąd. Błędem i grzechem była odrębna akcja polityczna rewizjonistów na terenie politycznym, ale też błędem były sankcje in stancyj sjonistycznych we formie odebrania rewizjonistom certyfikatów. Dziś rewizjoniści odmawiają udziału we wspólnym biurze pracy m. in. dlatego, bo pozostaną w nich zawsze mniejszością wobec nieotrzymywania certyfikatów i braku dopływu swoich członków. Mają pozatem swój odrębny program zlikwidowania konfliktów w dziedzinie pracy i wysuwają go przy każdej sposobności.

Program ten przewiduje utworzenie **neutralnego biura pracy** wespół z pracodawcami, przymusowy arbitraż we wszystkich sprawach, a więc organ narodowy ogólny, któryby raz wreszcie położył kres walkom nietylko między obozami robotniczemi, lecz także między robotnikami a pracodawcami. W imię prawdy należy stwierdzić, że program ten nie jest wcale wynalazkiem rewizjonistycznym, lecz jest programem wspólnym większości ruchu sjonistycznego. Nie można się przecież łudzić, że ewentualna ugoda obozów robotniczych załatwi wszelkie konflikty w dziedzinie pracy w Palestynie. Tylko bowiem ogólne porozumienie wszystkich czynników gospodarczych pod egidą jednego, wspólnego organu o charakterze narodowym może położyć kres walkom, niszczącym młody organizm ekonomiczny Palestyny i przynieść upragniony pokój wewnętrzny. Ogólne porozumienie, obejmujące wszystkie grupy zainteresowane pracą w Palestynie i oparte o arbitraż narodowy — oto aktualny dziś postulat. W tej dziedzinie nie wykazuje lewica niestety dobrej woli. Wytykają jej to zresztą nawet blisko lewicy stojący sympatycy. I tu należy może szukać głównych źródeł niepowodzenia wszystkich akcyj porozumiewawczych.

Rutenberg powiedział przedstawicielom obydwóch obozów: „Jest naszym obowiązkiem pozwolić Żydom żyć spokojnie. Nie mamy wojska ani floty, któreby wpływały na bieg wydarzeń siłą. Jeśli „wybuchnie" ugoda, od działa to nawet na brytyjskie ministerstwo kolonij..." Porozumienia nie osiągnięto, rokowania zerwano, walki trwają, a do ugody jeszcze daleko, bardzo daleko!

L. R.

Żydowski Związek Morza Palestyńskiego

ODDZIAŁ SKAUTINGU MORSKIEGO

przy sekretarjacie naczelnym A. H. H. Akiba (Warszawa, Królewska 49,26). komunikuje:

Sekretarjat oddziału opracował plan pracy dla młodzieży skautów morskich, który obejmuje przygotowanie wodne tak teoretyczne jak i praktyczne, naukę handlu morskiego, propagandę rybołóstwa, oraz naukę języka hebrajskiego, historji żydowskiej, sjonistyki, palestynografji.

Nowopowstałe drużyny skautów morskich pod nazwą A. H. H. Akiba zwrócą się pod adres sekretarjatu dla zarejestrowania.

Przyjęcie do Związku nastąpi po odwiedzeniu drużyny przez instruktora centrali.

Przepisy o umundurowaniu drużyn morskich znajdują się w instrukcjach skautowych sekretarjatu naczelnego cz. I. r. 1933 oraz w okólniku l. 25. r. 1934.

Przy przyjmowaniu do drużyn mają pierwszeństwo kandydaci znający język hebrajski oraz umiejący pływać. W najbliższych dniach uruchomi sekretarjat w nowoutworzonych oddziałach kursy języka hebrajskiego oraz nauki pływania.

Zgłaszający się do drużyny posiadać muszą kartę zdrowia wydaną przez miejscowy oddział W. F.

Referat Żydowskich Drużyn morskich określił i wydał drukiem cel i zadania oddziałów morskich:

Celem drużyny jest: wychowanie Żyda gorąco kochającego swój naród i pielęgnującego kulturalny dorobek narodu a widzącego jedyne rozwiązanie kwestji żydowskiej przez Odbudowę Palestyny jako Państwa Żydowskiego a to przez ogólną organizację sjonistyczną wolną od partyjnictwa.

W szczególności chcemy wychować typ pioniera żydowskiego żeglarstwa, nie lękającego się walki i niebezpieczeństw, o zahartowanej woli, zdolnej do złamania wszelkich przeciwieństw i do zmagania się z żywiołem.

Do tego celu zmierza Związek przez:

Wychowanie narodowe, rozszerzanie umiejętności związanych z żeglarstwem, pożytecznych jednak i w życiu codziennym, jak pływanie, wiosłowanie, budowa łodzi itd., zapoznanie się z możliwościami gospodarczymi żeglugi palestyńskiej tak przybrzeżnej jak i morskiej, zapoznanie się z historją żydowskiego żeglarstwa tak za czasów niepodległości państwowej jak i golusowej wędrówki, stworzenie hachszary morskiej w golusie, wybudowanie szkoły morskiej w Palestynie, zakupienie statków szkolnych, a w przyszłości pasażerskich i handlowych dla żeglugi palestyńskiej.

RADJO

WTOREK, 23 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (304'3). 6'45: Audycja poranna. 7'40: Zapowiedź programu i koncert reklamowy. 11'57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12'03: Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej. 12'10: Koncert zespołu Fronta i Ferszko. 12'45: „Wierszyki i bajeczki" dla dzieci młodszych wygł. p. Henryk Ładosz 13: Z Warszawy: dziennik południowy. 13'05: Muzyka z płyt. 15'50: Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15'35: Lokalne komunikaty. 15'45: Z Warszawy: mikro-rewja w ukł. i z udz. Fryderyka Jarossego. 16'30: Muzyka lekka z płyt. 16'45: Skrzynka P. K. O. 17: Ze Lwowa: koncert kameralny w wyk. Henryka Czaplińskiego (skrz.) i Edwarda Steinbergera (fort.). 17'25: Pogadanka: „Czy jest dziś więcej nędzy niż dawniej" wygł. p. Jadwiga Krawczyńska. 17'35: Z Warszawy: pieśni w wyk. Jarosława Goebla-Tarnowy (bas), przy fort. Ludwik Urstein. 17'50: „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Zygmunta Kisielnickiego. 18: Poradnik turystyczny. 18'10: Wiadomości bieżące. 18'15: Recit. fort. Hanny Dicksteinówny. 18'45: Z Warszawy: szkic literacki „Paul Cazin — autor i tłumacz", wygł Tadeusz Boy-Żeleński. 19: Ze Lwowa: „Moje piosenki", audycja muzyczna w opr. i wyk. Wiktora Budzyńskiego, przy fort. Tad. Seredyński. 19'20: Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19'30: Muzyka z płyt. 19'45: Program na dzień następny. 19'50: Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19'55: Lokalne wiadomości sportowe. 20: Ze Lwowa: wiedeńskie potpourri od Straussa do Lehara w wyk. zespołów i solistów. 20'45: Z Warszawy: dziennik wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce". 21: Ze Lwowa: reportaż muz. „Wędrowne ptaki" w opr. Celiny Nahlik. 22: Koncert reklamowy. 22'15: Z Warszawy: muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja". 22'45: „Właściwości języka Mickiewicza", wygł. Dr. M. Małecki, doc. U. J. 23—23'30: Z Warszawy: a) wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i b) d. c. muz. tanecznej z restauracji „Gastronomja".

Warszawa (1345). 6'45—15'35: p. Kraków. 15'35: Przegląd giełdowy. 15'45—18: p. Kraków. 18: Wiadomości rolnicze. 18'10: „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18'15—22'45: p. Kraków. 22'45: „Hymn polski" (w jęz. franc.) wygł. prof. H. Mościcki. 23—23'30: p. Kraków.

Katowice (395'8). 6'45—15'35: p. Kraków. 15'35: Wiadom. gospod. 15'45—18: p. Kraków. 18: „Stan wychowania fizycznego na Śląsku) — St. Kisieliński. 18'15—22'15: p. Kraków. 22'15: Recital skrzypcowy A. Szafranka. 22'45: „Zuzanczyne miłowanie" — nowela A. Fierli. 23—23'30: p. Kraków.

Lwów (377'4). 6'45—15'35: p. Kraków. 15'35: p. Warszawa. 15'45—18: p. Kraków. 18: Lwowski biuletyn turyst. i „Silva rerum". 18'05: „Cyganerja w mieście marzeń" — M. Freudman. 18'15—22'45: p. Kraków. 22'45: „Wybuch wojny", wspomnienia osobiste, opowie prof. Reis. 23—23'30: p. Kraków.

Wiedeń (506'8). 12: Koncert popularny. 17'25: Pieśni i arje. 18'55: „Wolny strzelec" — opera Webera. 22'15: Koncert wieczorny.

Medjolan (368'6). 20'45: „Wiedeńska krew" — operetka J. Straussa.

ZE SPORTU

Clarence de Mar



Świetny lekkoatleta amerykański, który w r. 1911 zajął pierwsze miejsce w biegu maratońskim w Bostonie, obecnie przebiegł 50 km. w czasie 2:36:15.

NOWE REKORDY KOLARSKIE ZA PROWADZENIEM

Kolarz francuski Constant pobił cztery rekordy światowe za prowadzeniem motoru. Padły one na torze Mothelery pod Paryżem. Na 5 klm. — 3 m. 1 s. (średnia szybkość 99 klm. 376), na 10 klm. 5 m. 29,2 s. (szybkość 109 klm. 356), na 15 klm. — 7 m 53,6 s., na 20 klm. — 10 m. 18 s. (średnia 116 klm. 505 metrów). Dalsze próby w chwili, kiedy Constant osiągnął maksymalną szybkość 125 klm. 666 m., zostały przerwane z powodu wzmagającego się wiatru. Dawne rekordy należały na Vandersluyfta.

HOKEJOWY OBÓZ TRENINGOWY.

W dniu 12 listopada na lodowisku w Katowicach rozpoczyna się hokejowy obóz treningowy dla czołowych 28 hokeistów ze wszystkich ośrodków kraju. Obóz ten potrwa do początków grudnia i będzie miał na celu wytrenowanie drużyn do nadchodzącego sezonu. Wyznaczenia graczy dokona kapitan związkowy PZHL. p. Sachs w końcu bm.

WYCIĄĆ I PRZECHOWAĆ!

Nasz słowniczek sjonistyczny

NATIONAL HOME — (ang.) Siedziba Narodowa.

NACIW, NACIW ELJON — **Hebrajska nazwa Wysokiego Komisarza Palestyny.**

NEBI MUSA — po arabsku: Prorok Mojżesz. Dziś tradycyjne święto palestyńskich mahometan. W czasie tego święta udają się muzułmanie w procesji z Jerozolimy do Jericha, gdzie według wierzeń ludowych ma się znajdować grób Mojżesza.

NEGEW — po hebrajsku: południe, południowa część Judei. Dziś pustynna okolica na południu Palestyny, zdaniem znawców, podatna dla rolnictwa po przeprowadzeniu nawodnienia.

NESZEF — wieczorek, wieczornica.

NEW JUDEA — **Nowa Judea (ang.). Nazwa tygodnika angielskiego, organu Egzekutywy Sjonistycznej w Londynie.**

NIR — Rola. Spółdzielcza organizacja rolników żydowskich przy organizacji robotniczej w Palestynie, opierająca się na trzech zasadach: nacjonalizacja ziemi, zakaz sprzedaży inwentarza, uzyskanego z funduszów narodowych, oraz zasadniczy zakaz pracy najemnej.

OLEH l. mn. OLIM — Emigranci. Nazwa ta dotyczy tylko emigrantów do Palestyny, a pochodzi od starożytnej nazwy pielgrzymów, którzy przybywali (dosłownie: „szli w górę") do świątyni jerozolimskiej. Ponieważ w porównaniu z resztą kraju, Jerozolima znajduje się na wzniesieniu, nazwano pielgrzymów — olim, t. zn. wychodzących na górę.

ONEG SZABAT — „Radość soboty". Instytucja, stworzona w Tel Awiwie przez Ch. N. Bialika dla kultywowania tradycji sobotniej. W sobotę odbywały się z inicjatywy Bialika w specjalnie na ten cel zbudowanej sali, odczyty, wykłady i pogadanki, zwykle kończone chóralnym śpiewem. Oneg Szabat jest instytucją bardzo popularną w Palestynie. Obecnie przyjaciele zmarłego poety usiłują kontynuować tradycję Oneg Szabat.

PALESTINE, NEAR EAST AND INDIA MAGAZINE, — pismo, poświęcone sprawom Bliskiego Wschodu i Indjom, uchodzące za półoficjalny organ brytyjskiego ministerstwa kolonij. Pismo to często zajmuje się sprawami palestyńskiemi.

PALESTINE ECONOMIC CORPORATION — żydowskie towarzystwo, stworzone w Ameryce w roku 1924, a mające na celu inwestycję kapitałów w handlu, przemyśle i rolnictwie palestyńskiem. Kapitał tego towarzystwa wynosi 3 miljony dolarów i jest podzielony na 30.000 akcyj po 100 dolarów. Do roku 1929 towarzystwo to inwestowało w Palestynie miljon dolarów. P. E. C. nie tworzy sama przedsiębiorstw, lecz popiera istniejące już przedsiębiorstwa za pomocą kredytu. (C. d. n.)

Bruno Adler

Copyright by Michal Kacha — Verlag Praha. 19)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

Sędziego Pilara obydwie te ponad wszelką miarę podrażnione i zdenerwowane kobiety niezbyt przekonują. Wzywa wymienionych przez nie Żydów. Całe opowiadanie wyssane jest z palca, twierdzą tamci. A kantor Steiner podkopuje poważnie zeznania mieszczanek: udowodniwszy, że jego przesłuchanie odbyło się dopiero w parę dni po Wielkanocy.

W tych dniach zeznaje też brat Hilsnera, piętnastoletni Moryc, zwany Ickiem, niezbyt rozgarnięty chłopak. Sąd wywiera na nim piorunujące wrażenie, wytęża się zatem, by na każde pytanie szczegółowo i po myśli pytającego odpowiedzieć. Zbyt wiele, coprawda, nie wie. Najważniejsze z wszystkiego, wprost rewelacyjne, jest, że Polda nie posiada wprawdzie jasnego ubrania, — o które ze wszech stron się dopytują — ma natomiast popielate spodnie; możliwe, że znajdują się one w kufrze, przechowanym u służącego synagogalnego Grotta w Gross- Meseritsch. Natychmiast zarządza Dr. Baudysz, by tamtejszy sędzia Schenk zrewidował zawartość walizy. Rewizja domowa u Grotta i starej Hilsnerowej nie daje żadnych wyników. Urzędnikowi, dopytującemu się o spodnie, odpowiada matka, że może znajdują się między garderobą, leżącą w „starej bożnicy". Sędzia wraz z pisarzem udają się bocznemi uliczkami, by Żydzi nie dostrzegli przedwcześnie jego przyjścia i nie ukryli czegoś w nawpół rozwalonym templum. Jeden idzie z Hilsnerową po klucze. Rozwiera się zamek, stara kobieta wskazuje na czarny, drewniany kufer, tu między znoszoną garderobą leżą też popielate spodnie. Są to jednak te same, które już w Polnie Klenovec i Sedlak mieli w rękach. powiada Hilsnerowa. Tesame spodnie, które przed trzema laty podarowała jej matka fabrykanta Hitschmana z Nachodu, donoszone potem przez Poldę do reszty. Sędziego interesują dwie rdzawo- brązowe plamy na spodniach. Są tak wielkie, jak miedziaki jednocentowe i barwą przypominają krew.

Odkrycie wywołuje w mieście nieprawdopodobne wprost poruszenie. Wnet staje się pewnem, że spodnie są splamione krwią. Bardziej jeszcze podniecająco działa fakt, że ten corpus delicti ukryto w synagodze. Wprawdzie brat jako pierwszy wspomniał o tym dowodzie, wprawdzie matka sama wydała go komisji, gazety jednak pławią się w mistycznych rozważaniach na temat tajemnic zapadłej bożnicy. Wprawdzie pani Womelowa doskonale pamięta, że człowiek, który ją w lesie zaczepił, miał popielate ubranie, proboszcz Vlcek widział go nawet w popielatej zarzutce, wprawdzie występuje przeciw temu malarz Musikar, który właśnie w tę środę popołudniu spotkał Hilsnera w jego roboczem ubraniu; niezależnie od tego, zaczyna sobie w związku z najświeższem wykryciem torować drogę, przekonanie, że Hilsner jest identyczny z mordercą Agnieszki Hruzy.

Nietylko sąd powiatowy i okręgowy prowadzą śledztwo. Prywatna władza, którą zorganizował wiedeński reporter Schwer, wraz z burmistrzem Sadilem i ludźmi o podobnych zapatrywaniach, przygotowują proces na własną rękę. „Duchowym" twórcą tego komitetu jest Vergani. On, który nie może zaprzeczyć wersjom, że defraudował gminne pieniądze, że przepuszczał ryczałty, przyjmował łapówki, chce w ten sposób służyć „wyższym interesom, dążącym do wydobycia prawdy na światło dzienne". Wynajduje się i przesłuchuje świadków; wydaje się komunikaty, informuje prasę, mobilizuje przedstawicieli do parlamentu. Schwer jest niestrudzony. Dziś donosi, że z kahału w pobliżu mieszkania Hilsnerów, wydobyto damską odzież; zgromadzony tłum rozpoznał w tem odrazu garderobę zamordowanej. Jutro dzieli się inną nowością, a mianowicie, że Poldi — tak nazywa go cała, sprawie mordu rytualnego, poświęcona prasa — miał stale tak wiele pieniędzy przy sobie, że wystarczały na dobre utrzymanie jego, matki, brata i ciotki. Sam nic nie zarabiał, Żydzi go wspierali. Za co? Czy miał prawo do takich sum? Czytelnik orjentuje się chyba: Przysługiwał mu t. zw. „żołd krwi". Zadarmo nikt nie wypatruje dziewcząt w ciemnym lesie, nie zarzyna ich, nie ściąga z nich krwi.

Gdy sprawa Hilsnera pod wpływem incydentu z kuśnierzem Jandą przybiera nieoczekiwany obrót, wywołuje Ernest Schneider awanturę w dolno- austrjackim Landtagu. Nie chcąc konfiskaty „Deutsches Volksblatt" puścić płazem, zamierza podczas interpelacji przeczytać skreślony artykuł przez cenzurę, by w ten sposób umożliwić jego popularność. Sprzeciwia się temu marszałek, baron Gudenus tłumacząc, że nie miał czasu zatanowić się nad interpelacją. W odpowiedzi na to wybucha piekielny wrzask. Schneider prawie nieprzytomny z wściekłości krzyczy: „Wszyscy Żydzi są mordercami!" Trzy wezwania, przywołujące go do porządku, nie odnoszą skutku. Vergani, Gregorig, Bielohlavek, Strobach, książę Lichtenstein, duchowny Schleicher uderzają w tę samą nutę. Marszałek musi rozwiązać posiedzenie. Wśród nieprawdopodobnego tumultu opróżnia się powoli sala. (C. d. n.)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dokumenty wymagane przez Urzędy Celne

przy cleniu towarów

Zasadniczym dokumentem, na podstawie którego odbywa się odprawa oraz wymiar należytości celnych jest faktura i — w wypadkach gdzie przepisy tego wymagają — certyfikat pochodzenia. Wszystkie polskie Urzędy Celne otrzymały ostatnio z Ministerstwa Skarbu polecenie, by zwracały szczególną uwagę na nienaganne wystawienie tych dokumentów. W praktyce wyraża się to w ten sposób, że zarówno faktura jak i certyfikat pochodzenia muszą być wystawione jednolitem pismem ręcznem lub maszynowem, czyli że jakiekolwiek dodatkowe uzupełnienia uskuteczniona nawet przez upoważnioną do tego firmę nadawczą, są niedopuszczalne. Nie są honorowane również dokumenty, w których znajdują się ślady mazania, skrobania lub innych poprawek. Natomiast dopuszczalnem jest, by tego rodzaju poprawki były umieszczane za wiedzą i odpowiedniem potwierdzeniem właściwego konsulatu polskiego. Nie od rzeczy będzie przypomnieć przy tej sposobności zainteresowanym sferom, że polskie przepisy celne wymagają, by faktura i certyfikat pochodzenia zawierały następujące dane:

Znaki i numery opakowania, handlowe określenie jakości towaru (a więc nie markę katalogową lub fabryczną), wagę brutto i netto oraz netto — netto w wypadkach gdzie wymiar należytości tego wymaga.

Jeśli przesyłka zawiera towary, podpadające pod różne pozycje taryfy celnej, należy je we fakturze celnej oraz świadectwie pochodzenia wyszczególnić oddzielnie, z zapodaniem przypadających wag netto.

Faktura celna i certyfikat muszą wkońcu zawierać dokładne dane co do wartości towaru.

Przestrzeganie powyższych przepisów leży w interesie strony, gdyż Urzędy Celne odmawiają odprawy towaru przy stwierdzeniu nawet całkiem drobnych usterek w dokumentach, co w praktyce powoduje dłuższą zwłokę w zlikwidowaniu transportu i naraża temsamem interesenta na poważne szkody.

Szczegóły reorganizacji Funduszu Pracy i Funduszu Bezrobocia

W dniach najbliższych ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, na zasadzie którego zakres działalności Funduszu Bezrobocia przejęty zostaje przez Fundusz Pracy. Na czele Funduszu Pracy stać będzie minister opieki społecznej, zarząd Funduszu z jego ramienia sprawować będzie dyrektor Funduszu Pracy. Powołana zostaje Rada Funduszu Pracy, której zadaniem będzie ustalanie wytycznych działalności tej instytucji, uchwalanie preliminarzy budżetowych, oraz rozpatrywanie wszelkich spraw, przekazanych przez ministra opieki społecznej lub dyrektora Funduszu. W skład Rady wejdą przedstawiciele zainteresowanych ministerstw oraz powołani przez minstra opieki społecznej przedstawiciele samorządu gospodarczego i terytorjalnego, pracodawców i pracowników, wreszcie osoby, zajmujące się teoretycznie i praktycznie zagadnieniami gospodarczemi i społecznemi. Przewodniczącym Rady Funduszu Pracy będzie minister opieki społecznej, jego zastępcą dyrektor Funduszu.

Funkcje w zakresie pośrednictwa pracy, zabezpieczenia na wyp. bezrobocia, poradnictwa i przysposobienia zawodowego i pomocy doraźnej spełniać będą wojewódzki biura Funduszu Pracy, nadzorowane przez wojewodów. Czynności związane z połączeniem Funduszu Pracy i Funduszu Bezrobocia przeprowadzi komisarz, powołany przez ministra opieki społecznej. Przejęcie Funduszu Bezrobocia przez Fundusz Pracy nie naruszy w niczem uprawnień nabytych przez ubezpieczonych na zasadzie ustawy z 18 lipca 1924 r.

Zadna firma żydowska nie nabywa niemieckich towarów

Centralny Komitet dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej komunikuje:

W związku z zawarciem polsko- niemieckiej umowy gospodarczej przybywają obecnie masowo do Polski agenci niemieccy w celu nawiązania stosunków handlowych i odzyskania utraconej klijenteli żydowskiej.

Niestety w niektórych miastach między agentami firm hitlerowskich a firmami tutejszemi pośredniczą pozbawieni godności i honoru pojedyńczy kupcy żydowscy.

Nagół postępowanie tych osobników, których nazwiska podane zostaną do wiadomości publicznej, spotyka się z oburzeniem i potępieniem ze strony kupiectwa i na szczęście tylko nieliczne firmy żydowskie dają się wziąć na lep ofert hitlerowskich.

Wobec stale pogarszającej się sytuacji Żydów niemieckich, walka z hitleryzmem musi być kontynuowana z niesłabnącą energją.

Agenci hitlerowscy muszą się spotkać z należytą odprawą.

Akcja polskich właścicieli domów w Niemczech

Onegdaj odbyło się w Krakowie zebranie właścicieli domów w Niemczech celem omówienia środków zaradczych wobec najnowszych przepisów dewizowych. Po wyczerpującem referacie adw. Dra Bulwy i ożywionej dyskusji jednogłośnie uchwalono powołanie do życia Zrzeszenia Polskich właścicieli realności w Niemczech z terenem działalności na Małopolskę, w tym celu wybrano prowizoryczny komitet w następującym składzie w osobach pp. Dr. Bulwy, Richnera, Grünwaldowej, Dra Kernera i Rittermana celem opracowania zasad stowarzyszenia i wniesienia odpowiedniego podania do władz.

Równocześnie postanowiono na razie jednorazową opłatę na koszta przygotowawcze oraz wezwano uczestników o zgłaszanie wszystkich im znanych właścicieli realności w Niemczech celem skłonienia ich do przystąpienia do przedsięwzięcia akcji. Po prawnem ukonstytuowaniu się stowarzyszenia i zebraniu odpowiedniego materjału statystycznego mają być przedsięwzięte odpowiednie kroki u naszych Władz w interesie właścicieli.

Tymczasem adres komitetu: kanc. Dra D. Bulwy, Kraków, ul. Grodzka 49.

Podatek od lokali

Nowe rozporządzenie wykonawcze do ustawy o podatku od lokali zawiera cały szereg wyjaśnień, jakich nie było w dawnem rozporządzeniu wykonawczem. W ostatnim zeszycie tyg. „Polska Gospodarcza“ (42 z dn. 20 bm.) znajdujemy najważniejsze z wspomnianych wyżej wyjaśnień. Między innemi, tygodnik podaje wyjaśnienie, że za lokale, zajmowane na cele naukowe i oświatowe, korzystające ze zwolnienia od podatku, uważają się tylko pomieszczenia szkół, bibljotek i laboratorjów, będących instytucjami naukowemi, itp. zakładów, ściśle związanych z nauką i nauczaniem. Nie korzystają więc ze zwolnienia od podatku lokale związków zawodowych, stowarzyszeń sportowych, klubów towarzyskich itp., chociażby w statutach ich były wymienione cele oświatowe i kulturalne. Dalej przytoczone jest wyjaśnienie pojęcia „izby“. Za „izbę“ uważa się wszelkie rodzaju ubikacje, jak: pokoje mieszkalne, kuchnie, pokoje dla służby, sklepy, sale, pokoje biurowe, itp. z wyjątkiem łazienek, spiżarń, werand, przedpokojów korytarzy itp. ubikacyj, które nawet po poczynieniu odpowiednich przeróbek nie nadają się do zamieszkania lub prowadzenia przedsiębiorstwa lub wykonywania zawodu.

Opodatkowanie osób prawnych

Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza (zeszyt 42 z dn. 20 bm.) rozporządzenie wykonawcze do ustawy o podatku dochodowym w zakresie opodatkowania osób prawnych oparło się na judykaturze najwyższego Trybunału Administracyjnego, przepisując, co następuje:

1) dochód osób prawnych ustala się na podstawie bilansu, rachunku zysków i strat oraz na podstawie uchwały walnego zgromadzenia, zatwierdzającej zamknięcie roczne i ustalającej postanowienia co do podziału zysków;

2) z zysku bilansowego, wykazanego w zatwierdzonem zamknięciu rocznem, nie są potrącalne wydatki, od pisania i od liczenia, nieobjęte tem zatwierdzonem zamknięciem;

3) wydatków, w zasadzie niepotrącalnych, nie dolicza się do zysku bilansowego, o ile są pokrywane z nagromadzonych zysków z lat ubiegłych, opodatkowanych już w odnośnych latach;

4) pod normy wynagrodzenia z art. 21 ust. 3 ustawy o podatku dochodowym, wolnego od opodatkowania, podpadają wszelkiego rodzaju wynagrodzenia osób, wymienionych w tym ustępie, bez względu na to, czy są tantjemami, czy też uposażeniem lub wynagrodzeniem za najemną pracę;

5) dochód osób prawnych, których siedziba zarządu znajduje się zagranicą, a które w związku z działalnością zarobkową w Polsce prowadzą prawidłowe księgi handlowe, obejmujące wyniki tej działalności, ustala się przez zastosowanie przepisów, obowiązujących dla ustalania dochodu krajowych osób prawnych, przyczem tytułem udziału w kosztach ogólnych centrali należy uznawać za potrącalną taką część tych kosztów, jaka odpowiada rozmiarom działalności zarobkowej, prowadzonej w Polsce.

Jak uchronić się przed egzekucją nieswoich towarów?

Nowa ordynacja podatkowa wprowadza niektóre postanowienia dotyczące zajmowania towarów za zaległe podatki. Rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, jakie ukaże się w najbliższych dniach przewiduje, że nie podlegają zajęciu towary oddane ekspedytorowi do przewozu, przedmioty oddane do reparacji rzemieślnikowi, przedmioty oddane w komis na sprzedaż, o ile przyjmujący te towary nie posiada del credere.

W związku z tem wyjaśnieniem należy zaznaczyć, iż osoby, które oddają przedmiotv do sprzedaży komisowej powinny żądać od właściciela przedsiębiorstwa sprzedaży komisowej zaświadczenia na piśmie. W przeciwnym wypadku, o ile komisant znajdzie się pod rygorem egzekucji podatkowej, oddany przedmiot może uledz zajęciu.

Doniosłe zarządzenia egzekucyjne w rolnictwie

Ministerstwo skarbu wydało ostatnio kilka zarządzeń egzekucyjnych, mających doniosłe znaczenie dla rolników.

Zajmowanie należności, przypadających rolnikom od skarbu państwa za dokonane dla wojska dostawy, zostało ograniczone do 25 proc. tych należności bez względu na wysokość zaległości podatkowych płatnika. Zarządzenie to zostało wydane celem rozpowszechnienia wśród rolnictwa bezpośrednich dostaw dla wojska.

Z pod egzekucyj podatkowych zwolnione zostały konie zarodowe w wieku rocznym i 3-letnim, zapisane do ksiąg lub rejestrów, prowadzonych przez ministerstwo rolnictwa, związki hodowców oraz organizacje rolnicze. Z pod egzekucji za zaległe podatki zwolnione są również konie, zaliczone do konnego przysposobienia wojskowego, właściciele takich koni przedstawić muszą egzekutorom zaświadczenie, wydane przez organy przysposobienia wojskowego.

Zajmowanie cennych sztuk hodowlanych bydła i trzody chlewnej polecił ministerstwo skarbu ograniczyć do wypadków, w których zajęcia tych sztuk nie da się uniknąć wobec braku innych, podlegających egzekucyjnemu zajęciu przedmiotów. W tych razach należy o terminie licytacji zawiadamiać odnośne towarzystwo hodowlane lub izbę rolniczą.

Detaliczna cena cukru

W związku z obniżeniem hurtowej ceny cukru dały się na rynku zauważyć znaczne wahania się cen detalicznych tego artykułu w poszczególnych miejscowościach. Celem zapobieżenia temu ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się pismem ogólnem do władz podległych o zwrócenie uwagi sferom kupieckim na konieczność całkowitego uwzględniania w kalkulacji ceny detalicznej cukru dokonanej obniżki ceny cukru w hurcie. Dla celów informacyjnych ministerstwo podało, że cena detaliczna cukru nie powinna przekraczać 1.25 zł za jeden kilogram.

Żądajcie wszędzie „Nowego Dziennika“

To i owo

„CIĘŻKA" WODA W BAJKALE.

Profesor Mendelejew z Moskwy ukończył swoje badania nad gorąco debatowaną kwestją „ciężkiej" wody w jeziorze Bajkalskiem Przeprowadził on sondowanie wód jeziora i wziął próbki wody z najgłębszego miejsca, sięgając prawie dna, tj. na głębokości 1650 m. Bajkał jest najgłębszem na świecie jeziorem i sonda zapuszcza się na 1750 metrów. Otóż woda, którą wydobył prof. Mendelejew z Bajkału, okazała się wodą „ciężką", naturalną, taką samą, jaką otrzymuje się laboratoryjnie przy działaniu na wodę zwykłą — przez elektrolizę.

NAJGŁĘBSZY SZYB WIERTNICZY NA ŚWIECIE.

ma być wywiercony w Belgji, w okolicy Dinant, a mianowicie ma on sięgnąć do głębokości 3500 metrów. Wywiercenie tego szybu zaprojektował uczony belgijski, prof. Kaisin z uniwersytetu w Louvain. Impreza kosztowałaby, zdaniem profesora, nie więcej nad 6 miljonów franków, a przyniosłaby jego zdaniem wielką korzyść, gdyż pozwoliłaby na stwierdzenie obecności w tej okolicy żył rożnych cennych minerałów.

ZGON POETY FRANCUSKIEGO.

W Paryżu zmarł po operacji znany poeta i literat Franc Nohain (1872). Nohain zyskał sobie sławę i uznanie wydanemi w 1920 r. „Fables" oraz „Jardin des Plantes et des Betes" (1923), co mu zjednało przydomek następcy La Fontaine'a. W spuściźnie literackiej Nohaine'a znajduje się sporo bardzo popularnych we Francji piosenek pt. „Chansons des rues et des gares".

GDZIE SIĘ PODZIEWAJĄ WYBORCY W U. S. A.

W Stanach Zjednoczonych daje się stale obserwować zjawisko abstynencji wyborców z jednej strony, nieobecność uprawnionych do głosowania w spisach wyborców z drugiej. Tak więc w Chicago np. zarejestrowano tylko 60 proc. uprawnionych do głosowania, do urn zaś wyborczych zgłosiło się jeszcze mniej obywateli. Podczas ostatnich wyborów do Kongresu wzięło udział w głosowaniu tylko 47 proc. wyborców. Jakie przyczyny natury materjalnej i psychicznej działają w tym wypadku — niewiadomo narazie.

REKORD SZYBKOŚCI NAJMNIEJSZEGO AUTA.

W Brookland (USA) osiągnął angielski rekordzista automobilowy, Raymond Mays, szybkość 89.73 mil ang. na godzinę, posługując się najmniejszym na świecie wozem dwulitrowym. Przestrzeń 1 km. przejechał Mays w ciągu 24.93 sekundy. Dotychczas rekord największej szybkości na najmniejszem aucie należał do Francuza, Ruesch'a, posługującego się wozem firmy Maseratti.

Kto chce pomóc Irenie Harand ten abonuje „Gerechtigkeit" przeciw nienawiści rasowej i nędzy ludzkiej

UŚMIECHNIJ SIĘ

CHYBA NIE...

Żona: — No, teraz już wiem wszystko, o czwartej nad ranem znalazł cię policjant na ulicy, gdyś obejmował w gorącym uścisku latarnię.

Mąż: — Moja droga, nie będziesz chyba zazdrosna o latarnię.

(Le Rire).

KĄCIK MODY.

Nowości sezonowe

Reasumując to wszystko, co się widziało na rewjach, dochodzimy do wniosku, że większych zmian tegoroczna moda nie przynosi. W dążeniu do smukłości dochodzimy do ostatecznych granic. Suknie, płaszcze, kostjumy ciasno opinają się na biodrach; nazbyt wąskie spódnice, aby nie przeszkadzały w ruchu mają po parę pęknięć z boku. Niektóre sukienki porozcinane są symetrycznie dokoła, tworząc rodzaj fruwaków. Pęknięcia, falbany, godety i tuniki — to pendant do dolnej części rękawów — poszerzonych poniżej łokcia w ten sam sposób, co dół sukni.

Jeżeli chodzi o barwy, stwierdzamy bardzo wyraźną przewagę koloru czarnego, na drugiem miejscu widzimy kolor zielony. Zielony stał się w tym roku tak samo uniwersalnym kolorem jak granatowy. Również bronzowy kolor nie stracił jeszcze na sympatji pań. Nowym faworytem nadchodzącej mody jest biskupi odcień fioletu.

Miękki, puszysta angora, jersey i wełna przetykana srebrną lub celophanową nitką, — oto z czego szyje się tegoroczne petites robes. Sukienka ta składa się z dwóch części, przyczem zamiast skomplikowanych białych ozdób, spotykamy dużo kokard, piękne paski, guziki, jedwabne sznury, chwasty i szamerowania. Spotykamy także ozdoby z metalu w postaci inkrutracji na paskach, — kieszonkach i mankietach. Paski tegoroczne są bardzo szerokie i skomplikowane. Wróciła również manja znaczenia wszystkiego inicjałami, spotykamy litery na szalikach, — kieszonkach, paskach — po obu stronach klamry.

Przy kimonowym kroju rękawa dolna część od łokcia jest wąska. Ale ten fason rękawa spotyka się dopiero popołudniu. Przy takim rękawie plecy są szerokie, jakby przykryte pelerynką. Popołudniowe sukienki mają często rękaw trzyćwierciowy, skomplikowany i urozmaicony. Ozdoby sukien popołudniowych są najrozmaitsze: szale, szaliki, zgniecione i spłaszczone pióra, plastrony, żaboty, koronka, kwiaty — całe klapy i kołnierze z kwiatów. Kombinowanie różnego rodzaju materjałów jest również ozdobą samą w sobie. Połączenie tafty z wełną daje przemiły efekt, niemniej ładne jest połączenie wełny z aksamitem; lama daje się łączyć ze wszystkiem. Crepe satin łączy się w ten sposób, że stronę matową przybiera się błyszczącą. Długi rząd guzików z tyłu i wysoki oficerski kołnierz — to klasyczny typ sukni popołudniowej. Suknia taka wdzięcznie modeluje sylwetkę i jest niezmiernie twarzowa.

Styl Directoire, obowiązujący dotychczas w zaciszu domowem, ewentualnie w kawiarni, wydostał się na ulice. Podbite futrem płaszcze mają ostro zakończone rogi klap i wyłogów, szyję owija kołnierz futrzany, przechodzący w kamizelkę. Czasem widzimy na płaszczach całe plastrony z futra. Mankiety sięgają niemal łokcia — oczywiście mowa tu o mankietach futrzanych. Płaszczowe kołnierze są przeważnie sute, asymetryczne i bogato drapowane. Poza całą masą płaszczy utrzymanych w stylu sportowym, spotykamy płaszcze o zawiłych częściach, wypracowanych zaszewkach i szczypawkach. Wszystko to niezmiernie komplikuje krój, nadając całości formę reglanu lub kimona. Rozmyślne poszerzanie talji w górę wyraża się również wielkiemi kołnierzami i rewersami, które krzyżują się, rozchylają i przechodzą w plastrony, żaboty i godedowe draperje dokoła szyi. Co się tyczy długości płaszczy jesiennych, to nie są one zbyt długie, nawet dużo krótsze od zeszłorocznych. Obok płaszczy widać znów dużo kompletów trzyćwierciowych bogato przybranych futrem.

Céline.

„Kącik dla Pań"

Za przykładem wielkich magazynów stołecznych, urządziła onegdaj firma Kirsztein rewję mód we własnym salonie.

Przed zaproszonemi paniami przesuwały się gustowne i pomysłowe kreacje, wzorowane według Paryskich Domów Mody. Płaszcze i kostjumy zimowe skompletowane przez odpowiednio dobrane kapelusze z salonu P. Pregerowej.

Przed zaciekawionemi i zachwyconemi oczyma pań krakowskich przesuwały się różnorodne tkaniny i futra, płaszcze angielskie i fantazyjne. Z pomiędzy angielskich, prostych w kroju a wytwornych w linji i dlatego zawsze ulubionych przez dobrze zbudowane kobiety, wysuwał się na pierwszy plan płaszcz popielaty z kołnierzem i klapami z czarnych karakułów i szykowny płaszczyk zielony, przybrany futrem lamparciem. Kimono, faworyzowane przez modę tegoroczną, licznych miało przedstawicieli. I tak widzieć można było czarny płaszcz kimonowy, którego przybrane stanowi fantazyjnie udrapowany kołnierz karakułowy, piękny trzyćwierciowy kostjum djagonal, bardzo pomysłowo zestawiony.

Ładny był również płaszcz z szerokiemi rękawami przybrany lisem i wiele innych bardzo szykownych i gustownych modeli.

Najefektowniejszy był jednak płaszcz z czarnej wełny, przetykanej błyszczącemi nitkami na ukos, o bardzo oryginalnym rękawie. Płaszcz ten ozdobiony był wspaniałym kołnierzem ze srebrnego lisa, posiadający tę zaletę, że daje się odpiąć i nosić do innych okryć lub sukien.

161g

Japońska delegacja na konferencję londyńską



Kapitan Oka, admirał Yamamoto, kapitan Iwashita, kapitan Enomoto i komendant Mitunobo (od lewej). Członkowie delegacji japońskiej na konferencję Anglji, St. Zjednoczonych i Japonji o zagadnieniach morskich.

Co zaprowadziło ich przed kratki sądowe?...

Defraudacje i nadużycia

Sekretarz klinik uniwersyteckich oskarżony o sprzeniewierzenia

Kraków, 23 października.

(rg) Przed kratkami sądowemi przesuwa się galerja typów. Przenajróżniejszego rodzaju. Przychodzą jedni, którzy przez długie lata starali się zwalczyć przeciwności życiowe, a dopiero zepchnięci w ciasny kąt, gdzie trudno już o wyjście, zaszli na drogę występku. Są też inni. Ci nie myśleli nigdy o znojnej i uczciwej pracy. Marzyli o życiu wystawnem i wesołem. Gdy zaś brakło na to środków, szukali dochodów na innych drogach. Te właśnie drogi, zaprowadziły ich przed kratki sądowe.

Typem z tego drugiego gatunku, jest Władysław Budzisz kasjer Komisji Klinicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W towarzystwie trojga jeszcze osób zasiadł on wczoraj przed trybunałem sądu karnego w Krakowie.

Defraudacja, fałszerstwo pieniędzy, przemyt — oto przestępstwa, objęte sześciostronnicowym aktem oskarżenia. Jak do nich doszło, gdzie szukać należy ich początku? Odpowiada na to tłumaczenie się Budzisza w śledztwie.

„MISTERYJNE“ POCZĄTKI...

Początków afery szukać należy w imprezie jaka odbyła się swego czasu na dziedzińcu wawelskim. Wespół z sekretarzem Wydziału Lekarskiego U. J., Kipperem — zmarłym w więzieniu, gdzie przebywał w związku z nadużyciami — urządza Budzisz misterjum na Wawelu. Na pokrycie deficytu tej imprezy, „pożycza“ on z kasy klinicznej 10.000 zł. I tak powstaje pierwsza luka.

...I CO POTEM NASTĄPIŁO

Wszedłszy raz na drogę kombinacyj, Budzisz zakłada nowe przedsiębiorstwo. Powstaje Spółdzielnia Kredytowa. Zakłada ją Budzisz wespół z Marjanem Kotarbą, osobnikiem karanym już 15-letniem więzieniem za fałszerstwo pieniędzy.

Z kasy klinicznej znika znów 4.000 zł a nowe przedsiębiorstwo rozwija się coraz bardziej. Wpływają pieniądze ze wszystkich stron, zgłaszają się członkowie, którzy jednak niczego nie dostają. Robi się nowa „panama“.

W KASIE KLINICZNEJ „DZIURA“ JEST CORAZ WIĘKSZA.

Trzeba ją jakoś załatać. Spółdzielnia zostaje zlikwidowana, tworzy się znowu spółka. Wprawdzie tajna, ale bardziej „lukratywna“.

Budzisz i Kotarba wraz z niejakim Wolfem f. Władysławem f. Wilhelmem Pernetzem kupcem z Wiednia i Zofją Łazarską urzędniczką z Krakowa — porozumiewają się co do fałszowania pieniędzy.

Kotarba bogaty już w doświadczenia w tym kierunku, przyrzeka spólnikom zająć się stroną techniczną tej sprawy. O ile przygotowania te nie zostały zrealizowane naskutek aresztowania całego towarzystwa, o tyle Budzisz wraz z Łazarską nie przestają myśleć o zdobyciu pieniędzy. Wyjeżdżają do Sopot, chcąc przy ruletce zdobyć fundusze na pokrycie „dziury“ w kasie klinicznej.

I to jednak nie daje spodziewanych rezultatów. W efekcie straty kasy uniwersyteckiej wynoszą

40.672 ZŁ. 23 GR.

Te kwotę sprzeniewierzył Budzisz, dokonując oszukańczych manipulacyj w ten sposób, że wpisywał w księdze kasowej nieprawdziwe pozycje i niezgodnie księgował wpływy i rozchód. Są wprawdzie w tym kierunku „objekcje“ Budzisza, twierdzącego, że sprzeniewierzona suma jest znacznie mniejsza, niemniej jednak protokuł władz kontrolnych jest bardziej w tym kierunku miarodajny.

ANGOLA — SZCZYT MARZEŃ...

Poza „wyczynami“ objętymi aktem oskarżenia, wiąże się z tą sprawą głośny plan włamania do skarbca wawelskiego. Śmiały plan ograbienia Katedry wawelskiej i wyjazdu następnie do Angoli, miały również znajdować się w orbicie planów przedsiębiorczego Budzisza i jego spólników. Zdobycie bezcennych wprost skarbów i zawładnięcie olbrzymim majątkiem — miały być ukoronowaniem burzliwej karjery.

...I SZARA RZECZYWISTOŚĆ

Nic nie zostało z wielkich planów. Rozwiały się sny o życiu w luksusie. Została szara rzeczywistość — twarda ławeczka, na której cała czwórka zasiadła wczoraj przed sądem. Kotarba przebywa w więzieniu, reszta pozostaje na wolności.

Na wstępie rozprawy przewodniczący oznajmia o zgłoszeniu powództwa przez Uniwersytet Jagielloński w wysokości 40.672 zł 23 gr. Odczytanie aktu oskarżenia poprzedzają zeznania głównego oskarżonego.

WŁADYSŁAW BUDZISZ CZĘŚCIOWO PRZYZNAJE SIĘ DO WINY

Przyznaję się tylko do malwersacyj. Jako sekretarz klinik pobierał miesięcznie 180 zł. Pierwszego sprzeniewierzenia dopuścił się z początkiem 1931 roku, po deficycie imprezy na Wawelu. Wówczas pożyczył z kasy 10.000 zł, które wręczył Kipperowi. Po tej „pożyczce“ dopuszczał się dalszych, a na ich pokrycie miały dostarczyć środków przenajróżniejsze machinacje. Budzisz zaprzecza jakoby Łazarska wiedziała o jego defraudacjach.

Drugi oskarżony

MARJAN KOTARBA WYPIERA SIĘ WINY

Przyznaje się do znajomości z Budziszem, którego poznał przy okazji współpracy w Spółdzielni Kredytowej. Nie wiedział wogóle o tem, że spółdzielnia została uruchomiona pieniędzmi sprzeniewierzonemi przez Budzisza.

O fałszowaniu pieniędzy dowiedział się od Budzisza i Pernetza. Był w tej sprawie w Gdańsku, gdzie miał otrzymać próbę srebra oraz sztancę.

Po przesłuchaniu Kotarby rozprawa została o godz. 4 pop. odroczona do dnia dzisiejszego.

Trybunałowi przewodniczy so. dr. Ostręga, wotują so. dr. Paleczny i so. dr. Solecki. Oskarża prokurator dr. Boryczko. Bronią Budzisza — adw. dr. Zygmunt Gross, Łazarską — adw. dr. Kaz. Ostrowski, Pernetza — adw. dr. Aschenbrenner, Kotarbę — adw. dr. Pleszowski.

Miłość i zbrodnia

Sierżant 20 p. p. oskarżony o zabójstwo kochanki

(rg) Inne zupełnie tło miał proces, jaki toczył się wczoraj w Sądzie Wojskowym w Krakowie. Tutaj rozgrywał się epilog krwawego dramatu miłosnego. Przed sędziami zasiadł człowiek, który nie mogąc dłużej tolerować zachowania się ukochanej przez niego kobiety, sięgnął po broń morderczą i dopuścił się zbrodni.

Rozprawa sądowa jest ostatnim aktem dramatu, jaki wziął swój początek 12 marca wieczorem na ul. Dingiej w Krakowie. Wtedy to zaalarmował przechodniów huk strzałów rewolwerowych. Na jezdni leżała

W KAŁUŻY KRWI MŁODA KOBIETA,

wijąc się w bólach. Obok niej stał mężczyzna w mundurze wojskowym, trzymając w ręku rewolwer.

Zaalarmowani wypadkiem przechodnie pospieszyli rannej z pomocą, a równocześnie ujęty został sprawca zbrodni. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza, aresztowanym zaś zajęły się władze wojskowe. Wdrożono śledztwo. I wtedy dopiero ujawnił się ponury dramat miłosny.

SIERŻANT 20 P. P. TADEUSZ ZAJĄCZKOWSKI

poznał był żonę swego kolegi — również sierżanta — Marję Babińską. Spoczątku zwykła znajomość przerodziła się niebawem w miłość.

Na horyzoncie pogodnej znajomości Zajączkowskiego z Babińską poczęły jednak niebawem ukazywać się pierwsze chmurki,

BABIŃSKA POCZĘŁA ZDRADZAĆ JUŻ NIETYLKO SWEGO MĘŻA,

ale niebawem odwróciła się również od swego kochanka. Nie pomagały namowy i perswazje, nie pomogły i groźby.

Wówczas zrodził się w umyśle Zajączkowskiego straszny plan. Postanowił rozprawić się krwawo ze swą przyjaciółką i czynu tego dokonał. Babińska zmarła w szpitalu na skutek odniesionych ran, Zajączkowski zaś stanął wczoraj przed Sądem Wojskowym.

Ponieważ lekarze orzekli, że w chwili popełnienia zbrodni

ZAJĄCZKOWSKI BYŁ MOCNO PODCHMIELONY,

jest on oskarżony o zbrodnię zabójstwa, popełnioną w stanie silnego wzruszenia.

Ze względu na drażliwość spraw, poruszanych na rozprawie, proces — wyznaczony na 7 dni — toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Trybunałowi przewodniczy prezes Wojskowego Sądu Okręgowego, płk. dr. Szymonowicz.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 22. 10. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Chodorów 112.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną. Silniej poszukiwano 3-proc. Prem. Poż. budowlaną w płaceniu 48.10, 4-proc. Prem. Poż. dolarową 54.50 i Zieleniewskiego 8.50 jednakowoż bez transakcyj. Robiono jedynie Chodorowem po kursie ustalonym nieco mocniej. Obroty małe.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Zapotrzebowanie stosunkowo małe przy nieco silniejszej podaży. Płacono za dolara gotówkowego 5.23—5.25, czeki bankowo 5.24—5.26, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.22, grubsze 5.23. Z innych walut Funt szterling 26—26.16, Frank szwajcarski 172.25—173, Marka niemiecka gotówka 183—185, wypłata 212.75—213.75, Korona czeska gotówka 21.45—21.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 22. 10. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 96.50, 96.75, 96.50, Lilpop 11.10, Ostrowiec ser. B. 22.25, Haberbusch 35.50. Tendencja mocna. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 48, 5-proc. konwersyjna 67.85, 6-proc. dolarowa 75, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 54.50, 54.35, 54.50, 7-proc. stabilizacyjna 79.38, 78.88, 79. Tendencja mocna. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.65, Gdańsk 172.75, Holandja 358.70, Kopenhaga 116.35, Londyn 26.04, Nowy Jork czek 5.26 i jedna ósma, Nowy Jork telegraficzny 5.26 i trzy ósme, Paryż 34.90 i pół, Praga 22.10, Sztokholm 134.30, Szwajcarja 172.72, Włochy 45.38, Berlin 213.25. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 22. 10. W dniu dzisiejszym dolara obracano po kursie 5.24 i jedna czw., przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.21 oraz 5.25 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 22. 10. Ceny transakcyjne: owies 45 ton 17. Ceny orjentacyjne: pszenica 17 i pół do 18, mąka pszenna o 50 groszy wyżej. Ogólne usposobienie wyczekujące.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 22. 10. (O). Na dzisiejszej giełdzie zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica, hreczka, kasza hreczana oraz koniczyna czarna podrożały, natomiast jęczmień i wyka potaniały, zaznaczył się również wzmożony popyt na oleiste, wskutek czego ceny zwyżkowały. Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Pszenica jednolita Podwołoczyska **17.25—17.50**, pszenica zbiorowa 15.50—15.75, jęczmień jednolity 14—14.25, jęczmień przemiałowy 13—13.25, fasola biała 19—24, fasola krasa 17—19, wyka czarna 18—19, wyka szara 16—17, hreczka 13.25—13.75, len luzem 39.50—41.50, rzepak ozimy 39.50—41.40,

kasza hreczana 26—28, koniczyna czarna naturalna 105—115, koniczyna wolna od kanianki 125—135, koniczyna nasienna 110—145. Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 22. 10. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.21 i trzy czw., Londyn 15.08, Nowy Jork 3.04 i pół, Bruksela 71.57 i pół, Medjolan 26.27, Madryt 41.87 i pół, Amsterdam 207.77 i pół, Berlin 123.35, Wiedeń oficjalny 72.73, Wiedeń noty 57.15, Sztokholm 77.75, Oslo 75.75, Kopenhaga 67.25, Praga 12.81, Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.66, Japonja 87. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie Ł. 91, w Paryżu fr. fr. 1900, w Zurychu dol. 77.75 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 10. Kursy otwarcia: Dillonowska 88, Stabilizacyjna 133, Dolarowa 74, Warszawska 65.375, Śląska 68.375. Kursy zamknięcia: Dillonowska 87.625, Stabilizacyjna 133.50, Dolarowa nienotowana, Warszawska 65.625, Śląska nienotowana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 22. 10. Cynk dost. natychm. 12 3/16, termin. 12 1/4, cyna natychm. 230 7/8—231, termin 229—229 1/4, ołów natychm. 10 1/4, termin. 10 1/2, miedź natychm. 27 1/8—27 3/16, termin. 27 7/16—27 1/2, Elektrolit 30—30 1/2.

Nowe nadużycia dyr. Pistoriusa

Katowice, 22. 10. (K). Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu generalnego dyrektora zakładów ks. Pszczyńskiego pod zarzutem dokonania oszukańczych machinacyj na szkodę skarbu państwa. Obecnie, w związku z zamianowaniem nadzorcy przymusowego nad majątkiem księcia wychodzą na jaw nowe oszustwa, popełnione jeszcze przez b. dyrektora Pistoriusa. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Ohydny wybryk sportowca

Katowice, 22. 10. (K). Wypadek nieludzkiego rozbestwienia w sporcie zanotowano w dniu wczorajszym podczas meczu piłki nożnej na boisku sportowem „Pogoni" w Katowicach. W czasie gry zawodnik klubu sportowego „Naprzód" pobił tak silnie zawodnika Pogoni Wilhelma Górę, że musiano go przewieźć do szpitala miejskiego. Według orzeczenia lekarza, Góra doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu. Stan jego jest bardzo groźny.

49 ofiar tajfunu

Tokio. 22. 10. (R) Na pokładzie japońskiego parowca „Sako Maru", który zatonął podczas tajfunu w drodze z Filipin na Formozę, znajdowało się 49-ciu marynarzy. Żadnego z nich nie udało się uratować".

* * *

Berlin, 22. 10 (PAT). Z Manili donoszą, iż nad wyspą Luzon przeszedł wczoraj tajfun, który wyrządził szkody, sięgające setek tysięcy dolarów. — Tysiące ludzi znajduje się bez dachu nad głową. 5 osób zostało zabitych.

Premjer Gömbös w Krakowie

Kraków, 23 października

(rg) Wczoraj w południe przybył do Krakowa premjer węgierski Juljusz Gömbös. W związku z przyjazdem premjera wydany został szereg zarządzeń porządkowych. Ruch przed dworcem kolejowym został w godzinach południowych wstrzymany, a Plac Kolejowy opróżniony z taksówek i dorożek. Na dworzec kolejowy wpuszczano jedynie pasażerów.

Dojście do sali recepcyjnej dozwolone było jedynie reprezentantom władz oraz prasy. Około godziny 1-szej salon recepcyjny począł się zapełniać. Przybyli tutaj wojewoda dr. Kwaśniewski, prezydent miasta dr. Kaplicki, dowódca O. K. generał Łuczyński, dowódca garnizonu generał Mond, naczelnik wydziału bezpieczeństwa mgr. Małaszyński, starosta grodzki dr. Pałosz, starosta powiatowy dr. Wnęk, szef sztabu płk. dypl. Tomaszewski, komendant wojew. P.P. insp. Walczak, komendant P.P. na miasto Kraków, nadkom. Reszczyński, prezes Sądu apelacyjnego dr. Parylewicz, prezes Syndykatu Dziennikarzy dr. Flach, prezydjum i zarząd Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Krakowie oraz grupa dziennikarzy krakowskich.

Pociąg wiozący premjera Gömbösa spóźnił się o kilkanaście minut i zajechał na dworzec kolejowy o godz. 1.15. Ustawiona tutaj kompanja honorowa 20 p.p. sprezentowała broń, a orkiestra zaintonowała hymn węgierski. Z wagonu wysiadł min. Gömbös w towarzystwie ministra pełnomocnego Węgier Matuski, oraz wiceministra Szembeka. Po powitaniu przez p. wojewodę, oraz gen. Łuczyńskiego i gen. Monda, przeszedł min. Gömbös przy dźwiękach hymnu państwowego przed frontem kompanji honorowej, udając się następnie do salonu recepcyjnego.

Tutaj powitał gościa prezydent dr. Kaplicki. Na powitanie odpowiedział min. Gömbös w języku niemieckim. Po przywitaniu się z reprezentantami Towarzystwa Polsko-Węgierskiego min. Gömbös wyszedł przed dworzec i zająwszy miejsce w samochodzie odjechał, witany przez oddział harcerzy, ustawionych na Placu Kolejowym, do Grand Hotelu, gdzie zamieszkał.

Po chwilowym odpoczynku p. premjer Gömbös w towarzystwie min. Matuski i wiceministra Szembeka zwiedził Kościół Marjacki, historyczną wystawę Legjonów — i galerję obrazów w Muzeum Narodowem, następnie udali się do Bibljoteki Jagiellońskiej, poczem pojechali na Wawel do katedry, gdzie złożył wieniec z żywych kwiatów na sarkofagu króla Stefana Batorego. Po komnatach królewskich oprowadzał gościa ks. prof. Kruszyński.

O godz. 16 towarzystwo polsko-węgierskie podejmowało w salonach Grand-Hotelu p. premjera herbatką.

Wraz z p. premjerem Gömbösem przyjechali do Krakowa baron Bakach Bessenyey, dyrektor wydziału politycznego w węgierskiem M.S.Z., dr. Franciszek de Mengele szef prasowy węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, hr. Juljusz Teleki radca poselstwa, dr. Erwin Ladar radca poselstwa w węgierskiem M.S.Z., major Petnehazy adjutant p. premjera, major Bela Lengyel attache wojskowy poselstwa węgierskiego w Warszawie, prof. dr. Diveky, referent prasowy poselstwa węgierskiego w Warszawie oraz z ramienia M.S.Z. radca Łubieński.

Wieczór o godzinie 21.45 premjer Gömbös opuścił Kraków, udając się z powrotem do Budapesztu.

Pavelicz i Kwaternik wypierają się udziału w zbrodni marsylijskiej

Rzym, 22. 10. (Kl) Aresztowani onegdaj dr. Pavelicz i Kwaternik pod zarzutem udziału w zamachu marsylskim, złożyli swe pierwsze zeznania przed urzędnikiem policji w Turynie. Pavelicz oświadczył kategorycznie, że nie ma nic wspólnego z zamachem. Twierdzi on, że nie był wcale we wrześniu w Marsylji i nie zna zupełnie tego miasta. W dalszych zeznaniach Pavelicz przedstawił szczegółowo ,w jaki sposób spędził kilka ostatnich tygodni pdokreślając, że w tym czasie przebywał tylko w Turynie, w Medjolanie i w Brescii.

Kwaternik oświadczył, iż odrzuca z pogardą wszystkie oskarżenia, które bezwarunkowo nie mogą go dotyczyć. Zaznaczył, on, że ostatnie 10 miesięcy, to jest od czasu, gdy znajduje się na wygnaniu, spędził u jednego ze swych przyjaciół niemieckich w Berlinie. W dalszym ciągu zeznań Kwaternik podkreślał, że nie zna nikogo spośród uwięzionych we Francji i że nigdy nie występował pod nazwiskiem Kramera. Ost. tygodnie Kwaternik spędził w Padwie u pewnego przyjaciela studenta, którego nazwiska nie chce wyjawić.

Jugosłowiańska nota werbalna w Budapeszcie

Budapeszt. 22. 10. PAT. Węgierska agencja telegraficzna donosi, że dziś w południe poseł jugosłowiański Wukczewicz przybył do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie złożył notę werbalną, domagając się podjęcia poszukiwań i aresztowania pewnego Chorwata, który na zasadzie zeznań jednego z aresztowanych we Francji może być podejrzany o współudział w zamachu marsylskim. **Władze węgierskie podjęły niezwłocznie energiczne, na szeroką skalę zakrojone poszukiwania.**

Przy okazji swej wizyty poseł jugosłowiański złożył w ministerstwie spraw zagranicznych podziękowania za przesłane ze strony węgierskiej kondolencje z powodu tragicznej śmierci króla Aleksandra.

Wspaniały rekord lotnika angielskiego Scotta

Lot Anglja—Australja w 2 dniach i 4 godzinach!

Londyn. 22. 10. (L) Lotnik angielski Scott wylądował w porcie Darwina o godz. 11.08. Lotnicy holenderscy Parmentier i Moll przybyli do Battavii o godz. 10.36 i o godz. 11-tej udali się w dalszą drogę. Macgregor i Walker o godz. 2 min. 17 przybyli do Buszira. Lotnicy Turner i Pangbourn widziani byli nad Victoria Point o godz. 8 m. 10.

Lotnik Scott ze swym towarzyszem dokonał lotu z Anglji do Australji w rekordowym czasie 2 ch dni, 4 godzin, 38 min. Poprzedni rekord, ustanowiony przez lotnika Ulma mniej więcej przed rokiem, wynosił 6 dni, 17 godzin, 45 minut.

Scott oświadczył, że w ostatnim etapie lotu jeden z motorów przestał działać, wobec czego przez 2 i pół godziny musiał lecieć na jednym motorze.

Londyn. 22. 10. (L) Lotnik Scott zdołał naprawić uszkodzenia w motorze i o godz. 13.35 wyleciał z Portu Darwina w dalszą drogę. Lotnicy holenderscy Parmentier i Moll przelecieli nad Semerangiem na Jawie o godz. 12.35.

Nie było katastrofy

Londyn. 22. 10. PAT. Samolot wojskowy, kontrolujący przebieg wyścigów Londyn—Melbourne, co do którego krążyły pogłoski, że uległ poważnej katastrofie, został odnaleziony. Aparat jest silnie uszkodzony, lecz cała załoga wyszła bez szwanku.

Melbourne, 22. 10. (PAT). W ub. piątek oczekiwany był w Melbourne wielki samolot pasażerski z Tasmanji, na pokładzie którego znajdowało się 9 pasażerów oraz 2-ch pilotów. Istniało przypuszczenie, że samolot ten był zmuszony do lądowania na pustyni. Poszukiwania, w których brało udział kilka samolotów, nie wydały jednak żadnych rezultatów. Obecnie przeważa pogląd, że samolot wpadł do morza w okolicy przylądka Wilsona.

Akcja pomocy dla powodzian polskich w Argentynie

Buenos Aires, 22. 10. PAT. Działający w Buenos Aires pod protektoratem poselstwa R. P. komitet pomocy ofiarom powodzi w Polsce uzyskał od rządu argentyńskiego pozwolenie na naklejanie na wszelkiego rodzaju listach i przesyłkach pocztowych, obok znaczka pocztowego, specjalnych nalepek, wydanych przez komitet wartości 1 peza, 50 i 10 centów. Poraz pierwszy w dziejach Argentyny kolonja cudzoziemska uzyskała od rządu argentyńskiego taki przywilej.

Sprzedażą wydanych przez komitet nalepek wśród wychodźctwa polskiego zajmują się poza konsulatem R. P. i [illegible]ja PKO. redakcje pism polskich oraz wszystkie towarzystwa i organizacje polskie. Zebrane tą drogą sumy zostaną przekazane wkrótce centralnemu komitetowi pomocy ofiarom powodzi w Warszawie.

Doniosły układ handlowy niemiecko-japoński

Paryż. 22. 10. PAT. Agencja Havasa donosi: „Daily Herald“ twierdzi, iż pomiędzy Japonją a Niemcami został zawarty wzajemny układ handlowy, w myśl którego Niemcy mają importować rocznie miljon ton soyi, dostarczając jednocześnie Japonji amunicji i produktów chemicznych. 500 lotników i inżynierów niemieckich ma się udać do Japonji w roku przyszłym.

Uchwały programowe neosocjalistów francuskich

Paryż. 22. 10. PAT. Rada nacz. stronnictw neosocjalistów zakończyła swe obrady przyjęciem rezolucji, w której zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo wspólnego frontu socjalistyczno-komunistycznego. Uchwała zaleca stronnictwu w walce z kryzysem i reakcją oprzeć się na klasie robotniczej i klasach średnich, łącząc w ten sposób wszystkie żywotne siły narodu. Zajmując stanowisko opozycyjne wobec rządu, stronnictwo będzie popierało powstanie ugrupowań parlamentarnych, pozwalających na stworzenie stałego rządu republikańskiego. Uchwała domaga się zwołania zgromadzenia narodowego w celu odnowienia instytucyj politycznych i gospodarczych w duchu poszanowania suwerenności ludowej. Domaga się wreszcie wzmocnienia Ligi Narodów, wypowiadając się przeciwko sojuszom wojskowym.

Straszliwy zamach powstańców hiszpańskich spowodował śmierć 32 żołnierzy

Madryt. 22. 10. (R) W okolicy Langreos w czasie przewożenia amunicji, zabranej powstańcom, nastąpił wybuch kilku skrzyń dynamitu, transportowanych samochodem ciężarowym. Ofiarami wybuchu padło 27 zabitych i wielu rannych żołnierzy.

Madryt. 22. 10. (R) Według ostatnich wiadomości, liczba zabitych przy wybuchu skrzyni z dynamitem w pobliżu Langreos wzrosła do 32-ch. Jak przypuszczają, droga, którą jechały samochody ze skonfiskowaną amunicją była podminowana przez powstańców.

Dalsza pacyfikacja w Asturji

Paryż. 22. 10. PAT. Z Madrytu donoszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych donosi, iż koncentracja wojsk w Asturji została dokonana bez oporu. Oddziały wojska zajmują wszystkie ważniejsze punkty. W zachodniej części Zagłębia panuje już zupełny spokój. Władze policyjne i wojskowe odebrały ludności przeszło 3 tysiące karabinów.

Huragan szalał nad Pacyfikiem

Nowy Jork, 22. 10. (PAT). Huragan, który nawiedził amerykańskie brzegi Pacyfiku, wyrządził również wielkie szkody w Seattle. Parowiec „Madison“ został zerwany z kotwicy i zatonął. Dwa inne parowce są uszkodzone. 9 osób utonęło. Wiatr w wielu miejscach powywracał słupy telegraficzne i powyrywał z korzeniami drzewa. Komunikacja w paru miejscach została przerwana.

Parowiec amerykański „Floridian“, który wczoraj wieczorem rozesłał sygnały, wzywające pomocy, zdołał opuścić kotwicę i obecnie nie grozi mu już żadne niebezpieczeństwo.

* * *

Nowy Jork, 22. 10. (PAT). Burza, która szalała nad brzegami Pacyfiku, wyrządziła w stanie Oregon bardzo poważne straty materjalne. 12 osób utraciło życie. Statek rybacki zatonął, 2 parowce są poważnie uszkodzone.

Dnia 1 kwietnia br. zapadł wyrok śmierci na króla Aleksandra

Bruksela. 22. 10. PAT. Schwytany w Leodjum terorysta Pericz vel Pereczec przyznał się do tego, iż był głównym współpracownikiem dr. Pavelicza i że zadaniem jego było organizowanie stowarzyszeń terorystycznych wśród emigrantów chorwackich. Przy aresztowanym znaleziono znaczną sumę pieniędzy. W związku z tem istnieją przypuszczenia, iż Pericz miał za zadanie zorganizować zapomocą terorystów chorwackich, zamieszkujących Belgję, drugi zamach w Paryżu, gdyby się pierwszy nie udał. W ręce policji wpadły również akta, z których wynika, że miejscowa organizacja chorwacka, mająca siedzibę w Seraing, na zebraniu swem w dniu 1 kwietnia wydała wyrok śmierci na króla Aleksandra, domagając się jednocześnie od dr. Pavelicza jaknajprędszego wykonania tego wyroku.

* * *

Paryż. 22. 10. PAT. Inspektor policji francuskiej, który udał się specjalnie do Turynu w związku z aresztowaniem przez władze włoskie dr. Pavelicza i Kwaternika, powrócił do Paryża i złożył sprawozdanie ze swej misji.

Zwolnienie Koroseca

Białogród. 22. 10. PAT. Przywódca dawnego stronnictwa słoweńsko-katolickiego b. premjer Korosec, który dotychczas był internowany na wyspie Hvar, został definitywnie zwolniony.

Smiertelna katastrofa lotników uczestniczących w locie Londyn—Melbourne

Londyn. 22. 10. PAT. Lotnik Gillman, biorący udział w wyścigu Londyn—Melbourne, roztrzaskał dziś rano samolot w pobliżu Palazzo San Gervazio w prowincji Potenta. Samolot w chwili upadku na ziemię objęty został płomieniami. Wszyscy lotnicy ponieśli śmierć. Gillman w dniu dzisiejszym opuścił Rzym, udając się do Aten.

Mollisonowie wycofali się

Allahabad, 22. 10. (PAT). Mollison oznajmił, iż wycofuje się z zawodów. Jeden z motorów został uszkodzony, tak, że ostatnią część podróży Mollisonowie odbyli o jednym motorze.

Adwokaci pod zarzutem zniesławienia władz państwowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22. 10. (Sin) Urząd prokuratorski w Warszawie wygotował akt oskarżenia przeciwko dwom adwokatom warszawskim Władysławowi Szyszkowskiemu i Władysławowi Nadratowskiemu oskarżonym o zniewagę władz państwowych. Wymienieni adwokaci występowali w procesie cywilnym w imieniu spadkobierców hr. Tyszkiewicza przeciwko skarbowi państwa o zwrot dóbr, skonfiskowanych w ubiegłym stuleciu przez Rosję hr. Tyszkiewiczowi za udział w powstaniu w roku 1863-cim. W toku procesu adwokaci złożyli pismo procesowe, gdzie wskazali na taktykę prokuratorji generalnej, która zwleka z procesem i nie pamięta przytem o siódmem przykazaniu. Do pisma był załączony komentarz do katechizmu, zatwierdzonego przez Ministerstwo Oświaty, w którymto komentarzu powiedziane jest, że „niesłuszne procesowanie należy również podciągnąć pod siódme przykazanie“. Występujący w tym procesie przedstawiciele prokuratorji generalnej poczuli się dotknięci treścią tego pisma i zawiadomili o tem swoje władze przełożone, które następnie odniosły się do władz prokuratorskich. W wyniku tego obaj adwokaci będą odpowiadać obecnie przed sądem o zniesławienie urzędników, względnie władz państwowych. Godzi się zaznaczyć, że obydwaj adwokaci należą do znanych i poważanych przedstawicieli palestry stołecznej.

Dygnitarz ministerjalny w opałach

Warszawa. 22. 10. (Sin) Niezależnie od postępowania karnego przeciwko b. dyrektorowi departamentu podatkowego w Ministerstwie Skarbu p. Michalskiemu, toczy się dochodzenie dyscyplinarne, wszczęte przez komisję dyscyplinarną Ministerstwa Skarbu. Od orzeczenia komisji dyscyplinarnej zależeć będzie, czy wskutek popełnionych nadużyć p. Michalski nie straci prawa do zaopatrzenia emerytalnego. Posiada on niemal całkowitą wysługę lat.

Obniżenie opłat telefonicznych

Warszawa. 22. 10. (Sin) W niedalekiej przyszłości oczekiwać należy obniżenia opłat za abonament telefoniczny w Warszawie. W związku z tem jest obecnie rozpatrywana sprawa całkowitego zniesienia opłat od instalacji aparatów telefonicznych. Przypuszczalnie obniżka nastąpi z Nowym Rokiem.

Dymisja rządu portugalskiego

Lizbona. 22. 10. PAT. Rząd podał się do dymisji.

Komunikacja samolotowa nad Pacyfikiem

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Władywostok. 22. 10. (R) Ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, który w drodze do Stanów Zjednoczonych zatrzymał się w Władywostoku, oświadczył, iż wkrótce będzie tam otwarty konsulat amerykański. Ambasador dodał, iż prawdopodobnem jest nawiązanie w najbliższej przyszłości stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Władywostokiem ponad Oceanem Spokojnym.

Nowy występ bandytów chińskich

Berlin. 22. 10. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio: Na odcinku Pekin—Mukden bandyci wykoleili pociąg. Pomiędzy eskortą wojskową a napastnikami wywiązała się strzelanina, podczas której wiele osób zostało zabitych i rannych. Bandyci uprowadzili 5 obywateli mandżurskich i 2 Japończyków.

Londyn. 22. 10. PAT. Lotnicy Turner i Pangborn opuścili Singapore o godz. 15.27, zamierzając lecieć bez lądowania do portu Darwina i dogonić Holendrów w Parmentiera i Molla po drodze.

Wiec polityczny w... obozie koncentracyjnym

Wiedeń, 21. 10. (W). „Politische Korrespondenz" donosi, że komisarz propagandy dr. Adam urządził w obozie koncentracyjnym w Wollersdorf zgromadzenie, na które przybyło 3.000 aresztantów politycznych. Dr. Adam nawiązał w mowie swej do 15-ej rocznicy plebiscytu w Karyntji i oświadczył, że wspomnienie plebiscytu i walk o Karyntję powinno być czynnikiem, łączącym wszystkie kierunki polityczne. W końcu zapowiedział, że 213 aresztantów politycznych, m. in. 63 bojowników karynckich będzie natychmiast wypuszczonych na wolną stopę. Mowę dr. Adama przyjęli zebrani burzliwemi oklaskami.

Policjanci wiedeńscy na audjencji u papieża

Citta del Vaticano, 21. 10. PAT. Papież przyjął wczoraj na audjencji prywatnej austrjackiego sekretarza stanu do spraw policji bar. Hammersteina oraz dyrektora policji wiedeńskiej Stuchla. Następnie w sali tronowej odbyła się audjencja dla przedstawicieli austrjackiego korpusu policyjnego, do których papież wygłosił przemówienie w języku niemieckim, wyrażając swą radość spo wodu obecności członków korpusu policji wiedeńskiej, który przybył do Rzymu po smutnych miesiącach ciężkiej, twardej pracy,

Policja włoska nie dopuszcza do wyjaśnienia zamachu marsylskiego?

Poważne zarzuty pisma belgradzkiego

Białogród, 21. 10. PAT. „Prawda" pisze, że burzyciele spokoju chcieli zabójstwem króla Aleksandra, jako najmocniejszego króla pokoju w Europie środkowej, zachwiać obecnym status quo i doprowadzić do konfliktu, Jugosławja jednak nie dała się sprowokować i oczekuje spokojnie na ostateczne wyniki śledztwa, ustalające odpowiedzialność za potworne zabójstwo i dopiero wówczas zajmie odpowiednie stanowisko.

Tensam dziennik twierdzi, że policja włoska wykorzystuje wszystkie prawne możliwości, aby przeszkodzić wyjaśnieniu sprawy zamachu marsylijskiego i nie dopuszcza przedstawiciela policji francuskiej do widzenia się z aresztowanym w Turynie Pavieliczem.

* * *

Wiedeń, 21. 10 (W). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Białogrodu: W tutejszych kołach politycznych słychać, że rząd jugosłowiański zamierza przedstawić Lidze Narodów propozycję zawarcia konwencji międzynarodowej, która uzna udzielanie gościny konspirującym emigrantom za niedopuszczalne.

Leodjum, 21. 10. (PAT). Ubiegłej nocy przesłuchano tu przy udziale przedstawicieli policji francuskiej aresztowanego w Leodjum Stipo vel Perica. **Przyznał się on, iż był głównym współpracownikiem Pavelicza.** Wyjechał on niedawno z Belgji do Berlina, poczem wrócił w dniu 17 b. m. do Leodjum. W lipcu odbył w Paryżu konferencję z terorystami marsylskimi. Zaprzecza jednak, by brał jakikolwiek udział w zamachu marsylskim. Oskarżony on jest obecnie o sfałszowanie paszportów.

Kryzys gabinetowy w Jugosławji

Białogród, 21. 10. PAT. Po wczorajszej dymisji rządu Uzunowicza do chwili obecnej nikt jeszcze nie otrzymał misji tworzenia nowego gabinetu. Narazie odbywały się narady regentów z przewodniczącym senatu Tomasiczem, przewodniczącym skupczyny Kumanudim oraz b. premjerem Uzunowiczem, który wszelako mandatu nie otrzymał.

* * *

Białogród, 21. 10. (R). Misja utworzenia nowego gabinetu powierzona została b. premjerowi Uzunoviczovi.

Gigantyczny wyścig Anglja-Australja

Mollisonowie wycofają się?

Londyn, 21. 10. (R). W chwili obecnej (godz. 20) sytuacja w wyścigu powietrznym Anglja — Australja przedstawia się następująco.

Samolot brytyjski „Comet", pilotowany przez Scotta opuścił Allahabad o godz. 10.19, aparat holenderski „Douglas" z lotnikiem Parmentier odleciał z Allahabad o godz. 15.11, samolot holenderski Pandera przybył do Allahabad o godz. 15.55. Przy lądowaniu złamał podwozie i śmigło. Samolot amerykański „Boeing transport", pilotowany przez Turnera wystartował z Karaszi o godz. 12.55. Aparat brytyjski „Comet", pilotowany przez Mollisonów, wyleciał z Karaszi o godz. 13.00, powrócił jednak w godzinę potem. Pilotowany przez Jonesa aparat brytyjski „Comet" opuścił Bagdad o godz. 12.45. Nowozelandzki samolot „Milesbank", pilotowany przez Mac Gregora wystartował z Aleppo o godz. 11.45. Duńczyk Hanssen odleciał z Aten o godz. 9.11. Nowozelandzki samolot Dragon, pilotowany przez Hewitta przybył do Aten o g. 11.15.

Karaszi, 21. 10. (PAT). Mollison oświadczył, że aczkolwiek aparat jego funkcjonuje dobrze, to jednak nie jest on w pełni z niego zadowolony. Mollisonowie nie zdecydowali jeszcze, czy kontynuować będą wyścig. Decyzja zapaść ma przed północą.

Katastrofa samolotu kontroli — 6 osób zabitych

Paryż, 21. 10. (R). Jak donosi „L'Intransigeant" samolot brytyjski, wiozący kontrolorów wyścigu lotniczego Anglja—Australja, rozbił się na północ od Singapore. Sześć osób zostało zabitych.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Calais, 21. 10. (PAT). W tutejszej fabryce papieru wybuchł pożar, który zniszczył 200 ton drzewa. Szkody obliczają na półtora miljona franków.

Madryt, 21. 10. (PAT). Rewolucjoniści w Asturji składają powoli broń. Z zabranych z fabryki broni w Trubia 15.500 karabinów, odzyskano dotychczas 4.000.

Koniec „Der Tagu"

Berlin, 21. 10. (PAT). Z dniem 21 b. m. zawiesił wydawnictwo jeden z największych dzienników berlińskich „Der Tag", należący do koncernu Hugenberga i przez długie lata będący organem politycznym partji niemiecko-narodowej.

GOERING SKŁADA SPRAWOZDANIE.

Berlin, 21. 10. (PAT). Urzędowo donoszą, że premjer Goering bezpośrednio po przybyciu do Berlina udał się do kanclerza Hitlera, któremu złożył sprawozdanie ze swego pobytu w Białogrodzie.

KRÓLOWA DUŃSKA W BERLINIE.

Berlin, 21. 10. (PAT). W sobotę wieczór przybyła do Berlina królowa duńska Aleksandra, wraz z następcą tronu, księciem Fryderykiem. Królowa zamierza spędzić kilka dni u małżonki kronprinca Fryderyka Wilhelma w Poczdamie.

NIEZWYKŁY NAPAD BANDYCKI

Czerniowce, 21. 10. PAT. W Besarabji, w powiecie Wielkie Bielce dokonano niezwykle zuchwałego napadu na stację kolejową Rediul. 15-tu napastników, uzbrojonych w rewolwery, karabiny i granaty ręczne obsadziło dworzec, zajęło telegraf i telefon, przecinając przewody oraz ograbiło wszystkich oczekujących na pociąg podróżnych, zamykając ich w poczekalni pierwszej klasy. Łupem bandytów padła również kasa bufetowa. Do kasy kolejowej włamać się nie zdołali, jedynie dzięki przytomności naczelnika stacji, który zdążył zamknąć kasę i zbiec. Na sygnał nadejścia pociągu bandyci zbiegli. Silne oddziały żandarmerji z Bielc i Kiszyniowa wszczęły pościg. Zamach ma być podobno dziełem słynnego bandyty Kovolu z Mołdawji.

Ufundowanie sztandaru szkoły im. Mikołaja Reja

(rg) Wczoraj rano odbyła się uroczystość ufundowania sztandaru szkoły im. Mikołaja Reja, mieszczącej się przy ul. Dietla. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w templu, poczem młodzież zebrała się w budynku szkolnym. Przybyli tutaj reprezentanci władz, ze starostą dr. Pałoszem, naczelnikiem wydziału dr. Kalacińskim, inspektorem Cichockim, przewodniczący Zarządu i Rady gminy żydowskiej dr. Landau i dr. Fischlowitz, prezes „Bnej Brith", adw. dr. Feldblum, reprezentanci związków i stowarzyszeń oraz sfery rodzicielskie.

Do zebranych przemówił dyrektor szkoły p. dr. Ohringer, podkreślając znaczenie uroczystości, oraz przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, p. Mondschein. Przemówienia szeregu delegatów oraz odśpiewanie hymnu państwowego dopełniły programu pięknej uroczystości.

Młoda kobieta rzuciła się pod pociąg na moście kolejowym w Krakowie

(rg) Przechodnie na Grzegórzkach byli wczoraj w południe świadkami wstrząsającego zjawiska. — Oto około 12.30 zauważyli oni przejeżdżający pociąg, który jadąc w stronę Krakowa zbliżał się do mostu kolejowego.

W momencie, gdy pociąg znalazł się na moście, wyskoczyła nagle z boku postać kobieca, która rzuciła się pod koła nadjeżdżającej lokomotywy. Zanim maszynista zauważył wypadek, oraz zdążył zahamować pociąg, kobieta znalazła się pod kołami.

Służba kolejowa pospieszyła rannej z pomocą. Wydobyto ją spod kół i wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził złamanie nóg, przedramienia, oraz rany na twarzy. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ciężko ranną do szpitala.

Jak stwierdzono, jest to 31-letnia Apolonja Michalik z Krakowa. Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

—o—

— **SPALIŁ SIĘ DOM.** Wczoraj po południu wybuchł pożar w domu przy ul. Kobierzyńskiej L. 16, będącym własnością Joachima Szbigera. Pożar objął wkrótce cały budynek parterowy, tak, iż akcja ratunkowa straży pożarnej trwała blisko dwie godziny. Spłonęły zapasy siana i słomy, złożone w jednej części domu.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Zjazd okręgowy w Bochni

Z Bochni pisze nam nasz korespondent:

W niedzielę dnia 14 bm odbył się w naszem mieście zjazd okręgowy Komitetów Lokalnych i prezesów stowarzyszeń ogólnosjońskich z 20 miejscowości. Z ramienia egzekutywy wzięli udział towarzysze prezes Mgr. Leon Salpeter i Dr. Chomet, prezes Komitetu Lokalnego w Tarnowie. Zjazd otworzył tow. Silberring, wiceprezes Komitetu Lokalnego w Bochni, witając delegatów i gości i omawiając znaczenie zjazdów okręgowych pozem uczcił w gorących słowach pamięć wieszcza narodu naszego Bialika, jakoteż błp. Dra Jacobsohna i Dra Berkelhammera.

Po wybraniu prezydjum zjazdu, w skład którego weszli: jako przewodniczący tow. Silbiger, prezes K. L. w Bochni jako zastępcy towarzysze Dr. Chomet, Dr Horn prezes K. L. w Dąbrowie i Samuel Silberring, a jako sekretarze tow. Koscherowa z Tarnowa, Jakób Faust prezes K. L. w Brzesku, Mgr. Lichtig sekretarz K. L. w Bochni i Wolf Frisch, uchwalono na wniosek tow. Edelheita z Bochni następujące rezolucje: 1) wysłać telegram hołdowniczy do naszego drogiego przywódcy posła Dra Thona, 2) wyrazić prezesowi Światowego Związku Ogólnych Sjonistów tow. Drowi Schwarzbartowi radość z powodu wyników światowego zjazdu ogólnych sjonistów w Krakowie, 3) wyrazić pełne uznanie prezesowi Egzekutywy dla zachodniej Małopolski i Śląska tow. Mgrowi Salpetrowi za jego wszechstronną, owocną działalność dla dobra sjonizmu, 4) wyrazić uznanie prezesowi centrali K. K. L. tow. Maksowi Lauterbachowi za ofiarną pracę dla Funduszu Narodowego, a zwłaszcza za przeprowadzenie z pełnym sukcesem na naszym terenie akcji na rzecz Kfar Usyszkin, w myśl uchwały Rady partyjnej. Ponadto na wniosek tow. Mgra Bienenstocka z Tarnowa uchwalono przesłać gorące pozdrowienia tow. Drowi Spannowi w Erec Izrael. Przed wygłoszeniem swego referatu o roli ogólnego sjonizmu, złożył prezes Egzekutywy Mgr. Salpeter serdeczne życzenia prezesowi K. L. w Bochni tow. Silbigerowi z okazji 60-cio lecia jego urodzin, podnosząc przytem jego zasługi w długoletniej pracy dla dobra organizacji, poczem w półtoragodzinnem przemówieniu wyłożył wyczerpujące znaczenie i program ogólnego sjonizmu. Referat organizacyjny, dający wszelkie wskazówki dla naszej pracy, wygłosił tow. Dr. Chomet. Oba referaty przyjęte zostały z pełnem zrozumieniem i niewątpliwie osiągną swój cel ożywienia i ujednostajnienia naszej działalności. Po referatach nastąpiły sprawozdania delegatów poszczególnych K. L., a po przerwie obiadowej przystąpiono do dyskusji, która stała na wysokim poziomie. W dyskusji wzięli udział towarzysze Schnur z Brzeska, Dr. Chomet, Mgr. Dintenfass, Mgr. Bienenstock i Beer z Tarnowa, Dr. Horn z Dąbrowej, Krumholz z Radomyśla W., Frisch i Feig Salomon z Bochni. Dyskutentom odpowiedział prezes Egzekutywy.

Zjazd nie zapomniał także o naszym ukochanym organie „Nowym Dzienniku“. Zapadła uchwała udzielania czynnej pomocy przy rozpowszechnianiu naszego pisma i werbowaniu nowych abonentów.

O godz. 18,30 zamknął zjazd tow. Dr. Chomet. W bardzo podniosłym nastroju odśpiewano Hatikwę.

O godz. 19-tej odbył się uroczysty raport organizacji Akiba w obecności wszystkich członków zjazdu okręgowego, a to z okazji objęcia nowego lokalu. Wzruszająco przemówiła kierowniczka Akiby tow. Roza Offenówna, poczem przemawiali do naszej młodzieży prezes Mgr. Salpeter i Dr. Chomet. Raport ten pozostawił bardzo miłe wrażenie na wszystkich obecnych.

Uroczysty ten dzień zjazdowy, który pozostanie długo w naszej pamięci, zakończył się publicznem zgromadzeniem w wypełnionej po brzegi sali Domu Robotniczego, gdzie wyglosili znakomite przemówienia prezes Salpeter i Dr. Chomet. **Del.**

Dzień ogólnego sjonizmu w Rzeszowie

Rzeszów, 18 października.

W ubiegłą niedzielę 14 bm. odbyły się w Rzeszowie 3 zjazdy okręgowe a to organizacji ogólno- sjońskiej, org. „Hanoar Hacijoni“ i org. „Akiba“. Obrady trwały przez cały dzień i były niejako mobilizacją sił sjońskich tutejszego okręgu na najbliższy zimowy okres pracy. Przebieg tychże zjazdów był następujący:

Zjazd okręgowy organizacji ogólno- sjońskiej zagaił wstępnem przemówieniem prezes tut. org. p. Hofstädter składając m. in. hold zmarłym w ostatnich czasach przywódcom ruchu błp. Ch. N. Bialikowi, L. Motzkinowi, Drowi W. Jakobsohnowi i Drowi W. Berkelhammerowi. Po wyborze prezydjum, w skład którego weszli pp. Fromowicz (Jasło), Dr. Kleinman (Przeworsk), inż. Spatz (Łańcut), Dr. Rosenblüth (Jarosław) i Dr. Salzman (Tyczyn) jako prezesi oraz Amster (Raniżów), Diamand (Strzyżów), i Gewürz (Kolbuszowa) jako wiceprezesi i sekretarjatu w składzie pp. Fiebach (Czudec), Krameisen (Pruchnik) i Mgr. Rinde (Rzeszów), wygłosili referaty pp. Prof. Weiss (o Bialiku), Dr. Hopfen (nt. „Jak należy budować org. sjońską“) i Dr. K. Stein z Krakowa (nt. „Ogólny sjonizm w światowym ruchu sjońskim). Po przerwie obiadowej toczyła się ożywiona dyskusja nad wygłoszonymi referatami, w której uczestniczyli najpoważniejsi delegaci okręgu i która wykazała zarazem poczucie odpowiedzialności dyskutentów wobec dzisiejszej sytuacji w sjoniźmie. Równocześnie obradowała komisja permanencyjna pod przewodnictwem dyr. Iglera z Jasła, a zgłoszone rezolucje tej komisji obejmujące wszelkie aktualne obecnie problemy zostały przyjęte jednogłośnie przez zjazd, który zamknięto o wieczornej porze wśród dźwięków „Hatikwy“. W zjeździe uczestniczyło 113 delegatów z 26 miast okręgu. Przed zamknięciem zjazdu odbyła się wspólna fotografja, a następnie odbył się ogólny raport młodzieży przyjęty przez prezydjum zjazdu. Niezależnie od obrad odbyło się w Domu Ludowym Wielkie Zgromadzenie Ludowe, na którem Dr. K. Stein z Krakowa wygłosił dłuższy referat nt. „Ogólny sjonizm w odbudowie Palestyny“.

Zlot org. młodzieży „Akiba“ obradował z udziałem delegata sekretarjatu naczelnego p. Nichtbausera i 250 członków tejże org. tut. okręgu. Wygłoszono referaty o Bialiku, o obecnem położeniu w Żydostwie i problemach hachszary, a ponadto odbyła się narada kierowników gniazd, na której omówiono plan pracy na najbliższy okres.

Zjazd okręgowy org. „Hanoar- Hacijoni“ odbył się w obecności 360 członków tut. okręgu i delegata kibucu w Petach Tikwie Mgra Steigera, na którym omawiano aktualne problemy sjonistyczne.

Wyniki wszystkich trzech zjazdów były zadowalające, wykazały też współpracę starszych sjonistów z młodzieżą, która interesowała się obradami zjazdu okręgowego ogólnosjońskiej organizacji. Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, iż poszczególni delegaci tychże zjazdów w zrozumieniu powagi chwili i zgodnie z uchwałami na zjazdach przyjętemi będą kontynuować w swoich ośrodkach pracę dla dobra sjonizmu i narodu żydowskiego. **Rad.**

Kronika bielsko-bialska

KATASTROFA AUTOBUSOWA zdarzyła się onegdaj w Czechowicach koło Bielska. Kursujący na linji Bielsko-Dziedzice autobus przy ominięciu jadącej lewą stroną furmanki, wpadł do rowu przydrożnego, wskutek czego szereg osób zostało rannych, wśród nich 5 poważnie. Pogotowie ratunkowe z Bielska przewiozło 4 ciężko rannych do szpitala powszechnego w Bielsku, jednego do Dziedzic, a pozostałych po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło pod opieką domową. Nazwiska ciężko rannych są: Teresa Muratowa z Dziedzic, Jan Perlik, Abraham Silberberg, kupiec z Bielska, Zygmunt Katz, kupiec z Bielska, oraz Baumgarten, kupiec z Dziedzic. Autobus został mocno uszkodzony.

PODWYŻSZENIE PODATKU OD PLACÓW BUDOWLANYCH. Na wniosek komisarza rządowego miasta Bielska, Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła podwyższyć stawkę podatku od placów budowlanych na rok budżetowy 1934/35 na 2 pro mille wartości pospolitej tych placów.

ODCZYT DRA F. ROTENSTREICHA, który miał się odbyć w ub. sobotę, odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm., o godz. 20.30 w sali Żyd. Domu Ludowego im. Bialika w Bielsku. Tow. Dr. Rotenstreich przemawiać będzie nt. „Gospodarcza sytuacja Żydostwa Światowego a położenie Żydów w Polsce“.

ŚNIEG W GÓRACH! W ub. tygodniu spadł śnieg w naszych górach, po raz pierwszy w tym roku. Warstwa śniegu dochodzi do 8 cm.

UCZCZENIE KANTORA GOLDMANNA. Jak już donieśliśmy, odbyło się w ub. sobotę w synagodze bielskiej uroczyste nabożeństwo ku czci nadkantora Goldmanna, który w tym dniu ukończył 80 lat życia. W świetnie udekorowanej synagodze zebrała się liczna publiczność. Nabożeństwo odprawił sam jubilat, którego głos mimo podeszłego wieku jeszcze nie stracił swego piękna. Imieniem Gminy Żydowskiej składał prezes tow. Arzt p. Goldmannowi serdeczne gratulacje, następnie przemawiali pp. rabin Dr. Steiner, Simachowitz (imieniem zarządu synagogi) i kantor Fi-

Kronika przemyska

(Seg.) **NAPAD RABUNKOWY W POWIECIE PRZEMYSKIM.** Dnia 19 bm. dokonano napadu rabunkowego w Bachowie (pow. Przemyśl) na osobie niejakiego Mosesa Pelca. Zamaskowani i uzbrojeni bandyci wtargnęli do domu poszkodowanego i zrabowali biżuterję wartości ponad 1000 zł., oraz 215 zł. w gotówce. Pogłoski, jakoby napad ten był dziełem głośnego bandyty Maczugi okazały się fałszywe. Jeden z bandytów został w pościgu postrzelony i ujęty. Policja tutejsza prowadzi dochodzenia pod kierownictwem komisarza Weissa i jest na tropie dalszych sprawców.

DWA PROCESY KOMUNISTYCZNE W PRZEMYŚLU. Onegdaj stanął przed trybunałem przysięgłych w Przemyślu niejaki N. Josefsberg, oskarżnoy o to, że dnia 6 kwietnia br. rozrzucał ulotki treści komunistycznej między żołnierzy-Żydów, udających się wówczas do Kahału na rytualną kolację pesachową. Oskarżony J. był już kilkakrotnie karany za działalność komunistyczną. Przewód sądowy wzbudził zainteresowanie z uwagi na zeznania głuchoniemego koronnego świadka oskarżenia Igla Sprunga, którego przesłuchiwano przy pomocy sprowadzonego ze Lwowa nauczyciela dla głuchoniemych F. Szajnera. Na podstawie uchwały przysięgłych sąd skazał Josefsberga na karę więzienia przez 3 i pół roku.

* * *

W dniach 19 i 20 października b. r. toczyła się przed tut. Sądem przysięgłych częściowo przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko niejakim Józefowi Schlamowii Breindli Schaffer, oskarżonym o zbrodnię z art. 97 k. k.

Na wstępie rozprawy obrona zaprotestowała przeciwko umundurowaniu oskarżonego w ubiór więzienny, pomimo, iż ten nie został dotychczas zasądzony. Zarządzenie umundurowania także więźniów politycznych pozostaje w związku z rygorami, wprowadzonemi w tutejszem więzieniu po głośnym buncie więźniow z kwietnia br. W czasie rozprawy zdarzył się rzadko notowany fakt przeprowadzenia rewizji osobistej wśród obecnej na sali sądowej publiczności. W wyniku tej rewizji kilka osób aresztowano, a reszta publiczności ulotniła się.

Po dwudniowej rozprawie zapadł wyrok skazujący, osk. Schlama na karę 6-letniego więzienia. Schafferównę uniewinniono.

Z ORGANIZACJI „WIZO“. Z okazji wyjazdu do Eroc zasłużonej działaczki na terenie tut. „Wiza“ tow. prof. Goldsteinówny odbył się onegdaj w lokalu tej organizacji uroczysty wieczór pożegnalny.

• • •

Dnia 24. 10. br. o godz. 5 pop. wygłosi prof. Haberówna w lokalu „Wiza“ (ul. Wodna 8), referat o życiu i twórczości Ch. N. Bialika. — Goście mile widziani.

scher. Z okazji tak rzadkiego jubileuszu Zarząd Gminy Żydowskiej uchwalił założyć fundację im. Ignacego Goldmanna w kwocie zł. 1000, której procenta mają być użyte według życzenia zasłużonego jubilata. — Należy podkreślić, iż p. Goldmann, który do niedawna jeszcze zajmował wobec sjonizmu nieprzychylne stanowisko, ostatnio zmienił swój pogląd, a nie bacząc na swój wiek, zamierza jeszcze w bieżącym roku odwiedzić Palestynę, aby własnemi oczyma przekonać się o wielkiem dziele odbudowy staro- nowej krainy Ojców.

„SYTUACJA GOSPODARCZA ŻYDOSTWA ŚWIATOWEGO A POŁOŻENIE ŻYDÓW W POLSCE“. Odczyt na ten nader aktualny temat wygłosi w czwartek, 25 bm., o godz. 20,30 w sali Domu Bialika, tow. Dr. F. Rotenstreich, wybitny znawca stosunków gospodarczych i znany przywódca żydostwa wschodnio- małopolskiego. Zapowiedź odczytu spotkała się z wielkiem zainteresowaniem tut. ludności żydowskiej.

TEATR MIEJSKI: Dziś o 20-tej: „Märchen im Grandhotel“, operetka Pawła Abrahama. (Abonament serja żółta).

W KINACH: Apollo: Wyrok życia (film polski). Miejskie Bielsko: Nana (Anna Sten, według powieści Emila Zoli). — Miejskie Biała: Czar walca wiedeńskiego (film niemiecki).

— **TEATR POLSKI W KATOWICACH:** 8 wiecz. „Madame Butterfly“.

— **Z „EZRY CHALUCOWEJ“.** Dziś, 7.30 wiecz. posiedzenie Komitetu Imprezowego Mikołajska 9, I. p.

— **AKAD. ORG. „BAR-KOCHBA“:** Dziś, plenarne zebranie o godz. 7.30 wiecz. w lokalu „Masady“.

—**KADIMAH.** Dziś o godz. 8-mej buda, po budzie B. C.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy : : 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Wolne posady

ZDOLNEGO podróżującego na Małopolskę poszukuje fabryka farb i lakierów. Oferty pod „Kaucja" do Biura ogłoszeń Dra Bausteina, Grodzka 60. 1123kr

PANIENKĘ do 4-letniej dziewczynki, znającą robótki, przyjmę zaraz na przedpołudnie. Zgłoszenia pod „Skromna" do Biura Dra Bausteina, ul. Grodzka 60. 1207kr

EKSPEDJENT z dłuższą praktyką w hurcie i detalu branży bławatnej — potrzebny od 1 listopada. Zgłoszenia pod „Zdolny B." do Adm. „N. Dziennika". 157g

Sprzedaż

FIRANKI i KAPY w wykwintnym wyborze po najniższych cenach poleca Wytwórnia **SEBASTJANA 16.** 683kr

NA SEZON jesienno-zimowy 1934/35 najwykwintniej, najsolidniej ubrać się można jedynie w Salonie Krawieckim **„ELEGANCKI PAN"**, — Kraków, Sławkowska 30 Telefon 120-69. 129g

Różne

PLISUJĘ sukienki szkolne 1 zł., mereżka 10 gr.: Meiselsa 9, drzwi 6. 159g

KWASOTĘ żołądka usuwają, cerki przeczyszczają tabletki wód **VICHY, BILIN**, fabryki **„VITA"** w Krakowie. Cena rurki na 10 szklanek **75 gr.** 1122kr

ANGIELSKIEGO zbiorowy kurs dla początkujących (nowy komplet) rozpoczyna się dziś we wtorek o 8'30 wiecz. — Zgłoszenia: Karmel, — **KOLETEK 3.** Tel. 114 66

MIESZKANIE 3 i 2 pokojowe komfortowo zbudowane, nowy dom, Łobzowska 43, róg ul. Szlak, od grudnia do wynajęcia —. 1115kr

Biało zęby czysty oddech ZAPEWNIA „PRIMADONT" WARTOŚCIOWA PASTA DO ZĘBÓW

PRACOWNIA GORSETÓW, napierśników, bielizny luksusowej, najnowsze fasony, ceny najniższe, poleca „Elegancja". Kraków, Grodzka 10. 160g

PRZEDSTAWICIELSTWA lub Skład konsygnacyjny na Łódź i Województwo łódzkie każdej branży, przyjmie poważna firma, posiadająca duży lokal i biuro w śródmieściu. Wyszkolony personel akwizycyjny do dyspozycji. Kaucja lub zabezpieczenie na żądanie. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Przemysł Handel" 133g

JĘZYKA angielskiego : konwersacji oraz korespondencji handlowej wyuczę pod gwarancją w ciągu kilku miesięcy. — Opłata kryzysowa. Zgłoszenia: Rappaport. ul Orzeszkowej 4, drzwi 12 162g

NAUKĘ JĘZYKÓW: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego w Instytucie Ansona — Kraków, Szewska 17. — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite samouczki **„ARGUS"**, zastępujące w zupełności nauczyciela. Żądać prospektów. 570kr

KSIĘGOWOŚCI, KORESPONDENCJI, STENOGRAFJI, KALIGRAFJI, MASZYNOPISMA i t. d.
nauczysz się najpewniej na znanych kursach handlowych
FEINBERGA
Starowiślna 28. Zgłoszenia także na lekcje indywidualne przyjmuje się codziennie. 1097kr

Lokale

PRZYJMĘ na mieszkanie pana lub pannę (ewentualnie z utrzymaniem). Wiadomość: Miodowa 18, m. 8 III. piętro.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro m. 7

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO lekcja pokazowa dla każdego — bezpłatnie. — **Karmel, KOLETEK 3** Tel. 114-66. 158g

ANGLIK udziela lekcyj konwersacji, literatury Pojedynczo, grupami. Ceny przystępne. Oferty „Pedagog" N. Dz. 4875g

NOWE PRZEPISY O SPRZEDAŻACH NA RATY
wedle nowego
KODEKSU HANDLOWEGO
wraz
z przepisami związkowemi i wzorami umów
wydał i objaśnił
Dr. D. BULWA
adwokat w Krakowie
CENA EGZ. 2 ZŁ.
Do nabycia w Admin. „Nowego Dziennika" Orzeszkowej 7. Konto P. K. O. Nr. 400.630, w Księgarni Powszechnej, na dworcu oraz w Stow. Kupców, Kraków, Grodzka L. 43.

POLSKA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH
Primeros PREZERWATYWY
najlepsze z najlepszych.

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników
BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

Kursa popołudniowe

w Szkole Zawodowej dla dziewcząt żydowskich „OGNISKO PRACY" w Krakowie, Stolarska 13

Zawiadamiamy, że roczny **kurs krawiecko-bieliźniarski rozpoczyna się we czwartek dnia 18 b. m.** o godz. 3'30 popoł. — **WPISY na kurs modniarski** 6-tygodniowy, kurs gotowania 6-tygodniowy, kurs bieliźniarski trzechmiesięczny dla początkujących, kurs kroju bielizny 6-tygodniowy dla fachowych bieliźniarek, kurs trykotarski 3-miesięczny odbywają się aż do dnia 26 października 1935, w kancelarji szkoły od godz. 11—13. Telefon 158-21.

S. J. IMBER

ASY CZYSTEJ RASY

Tom prac polemicznych, w których autor rozprawia się z Nowaczyńskim, Dmowskim, Rostworowskim, Wasilewskim, Rembielińskim, Mosdorfem, oraz daje wyczerpującą odpowiedź na „Zmierzch Izraela" H. Rolickiego.

Cena 5 zł.

BIBLJOTEKA S. J. IMBERA
Kraków, Skr. pocztowa 110.
Konto P. K. O. 411-960.

AWIZO.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosił przetarg publiczny na dostawę w okresie rocznym: około 60.000 ton tłucznia.

Termin składania ofert do dnia 15 listopada b. r. Bliższe szczegóły ogłoszone są w „Monitorze Polskim" Nr. 241 z 19 października b. r.

(—) INŻ. WOŁKANOWSKI
Dyrektor Kolei Państwowych.



PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Na prowincji i z przesyłką pocztową . . „ „ 4'30 „ „ 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.